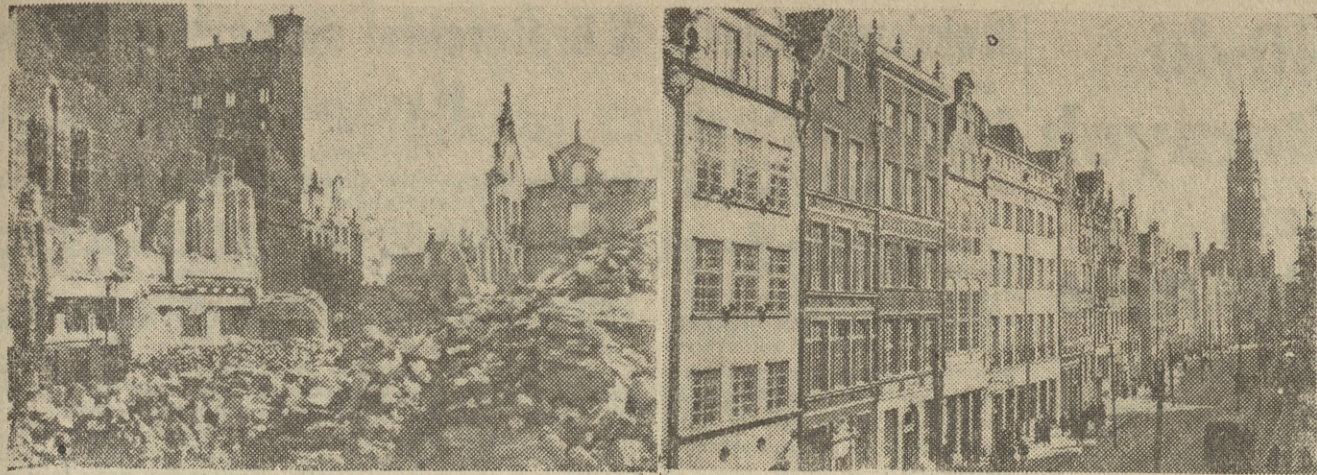




W X ROCZNICE

WYZWOLENIA GDAŃSKA

Na zdjęciu z lewej: ruiny Gdanska w 1945 roku.

Na zdjęciu z prawej: fragment odbudowanej ulicy Długiej z widokiem na Ratusz Główny.

CAF — Fot. Kosycarz

Uchwała Prezydium Rady Najwyższej ZSRR

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR zwołało K. M. Sokolowa od obowiązków przewodniczącego Państwowego Komitetu Rady Ministrów ZSRR do spraw budownictwa.

Przewodniczącym Państwowego Komitetu Rady Ministrów ZSRR do spraw budownictwa Prezydium mianowało zastępcę przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR — W. A. Kuriczenkę.

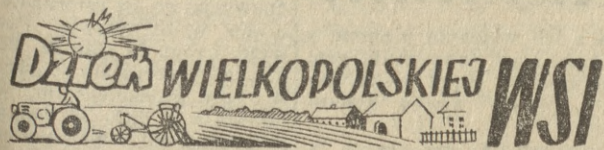
Eisenhower o konferencji wielkich mocarstw

Jak donosi z Waszyngtonu agencja United Press, prezydent Eisenhower, odpowiadając na konferencji prasowej w dn. 30 marca na pytania dziennikarzy, ponownie podkreślił gotowość wzięcia udziału w konferencji czterech mocarstw; podkreślił on jednak, iż uważa, że propozycja premiera Churchilla aby zwołać taką konferencję bez ustalenia porządku dziennego, jest wielce niebezpieczna.

Prezydent Eisenhower oświadczył, że Stany Zjednoczone gotowe są spotkać się na każdej bazie ze Związkiem Radzieckim i innymi mocarstwami, jeśli spotkanie takie nie odbędzie się w warunkach mogących wywołać wrażenie, iż Amerykanie rezygnują ze swych zasad.

Prezes Rady Ministrów przyjął ambasadora Rumunii

Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz przyjął w dniu 31 marca br. ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Rumuńskiej Republiki Ludowej w Polsce Marina Florea Jonescu.



Olikwidację odlogów

Celem zagospodarowania kawałka skrawka ziemi, w powiecie wrzesińskim zorganizowano 6 zespołów uprawowych m. in. w Graboszewie, Samarzewie i Babinie, które przyjęły do uprawy 100 ha ziemi. Pewną część odlogów przejęły również spółdzielnie produkcyjne w Sokolnikach, Osowie i Biechowie.

W powiecie jarocińskim rozdzielono między nowo zorganizowane zespoły uprawowe 210 ha gruntów niezagospodarowanych. Zespoły takie powstały m. in. w Suchorzewku, Suchorzewie, Wilczy i Gołuchowie. Chłopi wchodzący do zespołów w obu powiatach przystąpili już do uprawy przejętej ziemi.

Organizowanie zespołów uprawowych w innych powiatach m. in. w gnieźnieńskim przebiega dotychczas

GŁOS WIELKOPOLSKI

Cena 20 gr

CZY
TEL
NIK

Rok XI Wydanie AB

Poznań, 2 IV 1955 r.

Nr 78 (3476)

Plan 6-letni do 1 maja

Załoga WFUM w Poznaniu wzywa robotników całego województwa do podejmowania zobowiązań na cześć 1 MAJA

Nieraz już załoga Wielkopolskiej Fabryki Urządzeń Mechanicznych występowała jako pierwsza z inicjatywą i apelami do załóg innych zakładów, nieraz przykładem swoim podrywała masę pracującą do wielkich czynów, które w efekcie dawały poważne wyniki w produkcji i wzroście wydajności pracy.

Pamiętamy dzielną załogę WFUM, kroczącą na czele pochodu 1-Majowego w roku ubiegłym, jako przodującą załogę w województwie. Pamiętamy apel WFUM z pierwszych dni stycznia br skierowany do fabryk wielkopolskich, wzywający do przedterminowego ukończenia planu 6-letniego. Swoje własne zobowiązanie zawzięcie w tym apelu — ukończenie realizacji planu 6-letniego do dnia 1 maja — załoga WFUM chlubnie realizuje. Marcowy plan produkcji towarowej wykonano w WFUM w 116 proc.

Znane są szeroko nazwiska czołowych przodowników pracy WFUM, którzy, jak Franciszek Pietrzak, Wojciech Pytlak, Bolesław Stróżyński, Tadeusz Sikorski i inni dawno już wykonali przypadające na

nich zadania planu 6-letniego, a spośród nich Pietrzak zadania te wykonał nawet dwukrotnie.

Załoga WFUM zachowując tradycję inicjatorów czynów produkcyjnych wystąpiła wczoraj z wezwaniem uczczenia Święta Pracy 1 Maja O godz. 14 hala obróbki mechanicznej fabryki zapelniała się przybyłymi prosto od pracy robotnikami, inżynierami, pracownikami administracyjnymi.

Kiedy przewodniczący rady zakładowej Zdzisław Magner wezwał do występowania ze zbiorowymi mównicami, przez zaimprowizowaną mównicę zaczął przemawiać do robotników i inżynierów. Oddziaływał na nich przygotowane uprzednio na naradach oddziałowych, zebraniach grup związkowych i naradach gniazd obróbczych.

Stojący tedy na mównicy robotnicy: Leon Flega, Józefa (Ciąg dalszy na str. 2)

W Sajgonie ucichły strzały

Jak już podawaliśmy, w nocy z 29 na 30 marca doszło w Sajgonie do walk ulicznych między wojskami premiera Ngo Dinh-diema a siłami zbrojnymi koalicji trzech sekt religijnych — Kao-Dai, Hoa-Hao i Binh-Xuyen. Przywódcy tych sekt domagali się dymisji Ngo Dinh-diema lub co najmniej rekonstrukcji rządu. Oddziały tych sekt zajęły wszystkie drogi prowadzące do Sajgonu, a podczas walk w Sajgonie zdobyły szereg punktów strategicznych. W toku walk 26 osób zostało zabitych a przeszło 100 — rannych.

Według ostatnich doniesień, zwolennikom Ngo Dinh-diema i stojącemu za ich plecami przedstawicielowi USA, gen. Collinsowi udało się spowodować rozłam wśród przywódców sekt religijnych. W czwartek rano podpisane zostało w Sajgonie porozumienie, na mocy którego przywódca religijny Kao-Dai Pham Cong-tao podporządkował się premierowi Ngo Dinh-diemu i oddał do jego dyspozycji swe wojska w sile około 25 tysięcy ludzi.



Uruchomienie drugiego turbozespołu podwoiło moc elektrociepłowni żerańskiej

WARSZAWA (PAP)

Po przeprowadzeniu prób technicznych, które potwierdziły wysoką sprawność drugiego turbozespołu elektrociepłowni żerańskiej, 31 ub. m. w godzinach popołudniowych rozpoczął on stałą produkcję energii elektrycznej.

W ciągu ostatnich kilku dni trwały intensywne prace, związane ze sprawdzeniem wszystkich skomplikowanych urządzeń, wchodzących w skład turbozespołu.

Uruchomienie drugiego turbozespołu podwaja dotychczasową moc elektrociepłowni żerańskiej.

Zakończenie X sesji Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ

GENEWA (PAP)

30 marca zakończyła się X sesja Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ. Na sesji rozpatrzone sprawozdanie o sytuacji gospodarczej Europy, uchwalono szereg rezolucji zmierzających do rozszerzenia współpracy gospodarczej między narodami, jak również wysłuchano sprawozdania z działalności organów pomocniczych komisji.

W braterskim sojuszu z ludźmi Kraju Rad

List Franciszka Ciorocha przewodniczącego Spółdzielni Produkcyjnej w Tarnowie do kolchoźnika Dubkowieckiego

DROGI TOWARZYSZU I BRACIE!

NIE DZIWCIE SIĘ, że właśnie do Was piszę ten list, choć się bliżej nie znamy. Ale choć się z Wami podzielić tymi myślami, które zapelniają mi głowę. Sądzę, że się najlepiej zrozumiemy — Wy, kolchoźnik radziecki, i ja, polski spółdzielca.

Już wkrótce dziesięć lat minie, jak nasze państwa podpisały układ o przyjaźni, pomocy i wzajemnej współpracy. Ilekroć się zmienilo w Polsce przez te dziesięć lat! Ilekroć samo wyzwolenie naszego kraju przez Związek Radziecki!

Przed wojną, w czasach, gdy nas, chłopów i robotników polskich, gnębili obszarnicy i kapitaliści, starano się poróżnić nas, zasześcić nienawiść do narodów radzieckich, a szczególnie do Waszego narodu — Towarzyszu Dubkowiecki, do ukraińskiego. Zwycięstwo Armii Radzieckiej nad hitleryzmem, zwycięstwo władzy ludowej w naszym kraju, bezinteresowna, braterska pomoc Waszego Państwa — to wszystko zmieniło nasze życie, nasze wzajemne stosunki tak, jak słońce zmienia deszczowy, pochmurny dzień.

Nie jestem w stanie opisać, jaka to jest pomoc, którą nasz kraj otrzymuje od ZSRR. Chęć mówić tylko o tym, jak tę pomoc od pierwszych dni wolności ja odczułem, co mi oświeciło i takim, jak ja, polskim chłopom dała przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, czego mnie nauczyła.

Wyzwolenie zastało mnie na Lubelszczyźnie. Pomogli nam chłopom wiele wówczas żołnierze radzieccy, którzy przynieśli wolność. Nie było co jeść — dali, choć i im na froncie nieraz nie było o to łatwo. Nie wiedzieliśmy, co robić, jak dzielić ziemię — poradzili: bierzcie władzę, zabierajcie swoją ziemię. I braliśmy. Zostałem wówczas wojtem gminy. Ciężko było. Nie wiedziałem, co i jak robić. Ale pomogli, doradzili oficerowie radzieccy, pouczyli, obronili przed bandami faszystowskimi. Z Partii, do której wówczas już należałem, brałem siłę, a towarzysze radzieccy wskazywali, dawali przykład, jaką iść drogą.

A potem już z całą Polską korzystałem z wszechstronnej pomocy Związku Radzieckiego. To, że nasza Ojczyzna dziś jest potężna i na świecie czy chcą czy nie chcą, muszą się z nią liczyć — to głównie w tym pomogła przyjaźń z ZSRR.

To, że ja i miliony chłopów żyjemy jak ludzie, że nawet nie marzyliśmy o tym, co dziś zdaje się nam zwyczajne, bo mamy — o dostatku, kulturze, poszanowaniu godności człowieka — źródła tego upatruję w przyjaźni i pomocy ZSRR.

A przecież wiem i wszyscy wiedzą, że jeszcze u nas nie najlepiej, że jeszcze mimo tych wielkich zmian i sukcesów — nieraz ciężko. Ale jedno jest pewne. Widzimy i zdajemy sobie sprawę z tego, że jak będziemy pracowali i walczyli — tak będziemy żyć, że mamy wszystko, co trzeba, abyśmy coraz dostatniej żyli.

Nie tylko jednak jedzenie i ubranie, nie tylko dostatek w życiu (Ciąg dalszy na str. 2)

9 miesięcy przed terminem

Zakłady Gazownictwa Okręgu Poznańskiego wykonały zadania planu 6-letniego

Załoga Zakładów Gazownictwa Okręgu Poznańskiego, która w okresie realizacji zadań planu 6-letniego zdobyła czterokrotnie sztandar przechodni Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Energetyki i miano przodującej gazowni w Polsce melduje, że w dniu 31 marca 1955 r. wykonała zadania planu 6-letniego o 9 miesięcy przed terminem.

„Gorącym sercem powitamy Festiwal” — stwierdza na wiecu młodzież Warszawy

WARSZAWA (PAP)

„Uczynmy wszystko, by godnie spełnić obowiązki gospodarza V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów” — pod tym hasłem 30 ub. m. w hali ZS „Gwardia” ponad 4 tys. dziewcząt i chłopów Warszawy zebrało się na przedfestiwalowym wiecu, w toku którego przemawiał przewodniczący ZS ZMP — Jerzy Wolczyk, a następnie sekretarz generalny SFMD — Jacques Denis.

Podczas wiecu młodzież ze stołecznych zakładów pracy, szkół i wyższych uczelni podjęła szereg zobowiązań, którymi pragnie powitać radośnie spotkanie młodzieży świata.

Zywiłymi oklaskami warszawska młodzież wita zajmujących miejsca w prezydium przedstawicieli młodzieży: Brzyllę, Chin, Danii, Francji, Indii, Niemiec, Sudanu, USA, Wielkiej Brytanii i ZSRR.

— Za 4 miesiące — mówi przewodniczący ZS ZMP. Jerzy Wolczyk — młodzież całego świata zamyka swoją drogą walki o pokój, niezawisłość na-

rodową, lepszą przyszłość przyjaźni między narodami.

Na mównicę wchodzi kolejno przedstawiciele młodzieży z warszawskich zakładów pracy, szkół i uczelni. Odczytują oni zobowiązania, podjęte przez załogi ich fabryk i zakładów naukowych na cześć Festiwalu.

Nowy ambasador PRL przybył do USA

30 marca przybył do Nowego Jorku na pokładzie statku „Queen Mary” ambasador Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Stanach Zjednoczonych, Romuald Spasowski. Ambasadora Spasowskiego powitali w porcie nowojorskim: przedstawiciel departamentu stanu USA, pierwszy sekretarz ambasady polskiej w Waszyngtonie Emil Blay Bleifer i chargé d'affaires stałej delegacji PRL przy ONZ Eugeniusz Kulaga.

Wyrzeczenie się polityki tworzenia bloków militarnych na Bliskim Wschodzie

warunkiem złagodzenia napięcia w tym rejonie

Posiedzenie Rady Bezpieczeństwa w sprawie zatargu izraelsko-egipskiego

NOWY JORK (PAP) Jak już donosiliśmy, Rada Bezpieczeństwa rozpatrywała sprawę napadów oddziałów izraelskich na garnizon egipski w pobliżu miejscowości Gaza.

Delegacje Francji, Anglii i USA złożyły w Radzie Bezpieczeństwa dwa projekty rezolucji. Pierwszy projekt przewidywał potępienie Izraela za dokonanie napadów na oddziały egipskie i zalecała rządowi Izraela, aby poczynił konieczne kroki w celu zapobieżenia na przyszłość tego rodzaju incydentom. Drugi projekt rezolucji omawia szerszą sytuację na granicy egipsko-izraelskiej i wzywa rządy Egiptu i Izraela do współpracy z szefem sztabu obserwatorów ONZ w Palestynie w celu zapewnienia bezpieczeństwa w strefie pogranicznej.

Jak wiadomo, na posiedzeniu w dniu 29 marca Rada Bezpieczeństwa jednomyślnie przyjęła pierwszy projekt rezolucji i postanowiła na następnym posiedzeniu przedyskutować drugi projekt.

W dniu 30 marca rozpatrywano drugi projekt rezolucji. Autorzy tego projektu podkreślili w swych przemówieniach, że jego przyjęcie może się, ich zdaniem, przyczynić do zmniejszenia napięcia między Egiptem a Izraelem w strefie pogranicznej. Przedstawiciele Nowej Zelandii i Turcji po-

parli powyższy projekt rezolucji.

Przedstawiciel ZSRR Sobolew wygłosił przemówienie, w którym nawiązał do ogólnej sytuacji, jaka panuje w strefie pogranicznej i do przyczyn istniejącego tam napięcia.

Przyczyny tego napięcia — powiedział Sobolew — powinny być zbadane bardzo dokładnie i obiektywnie przez Radę Bezpieczeństwa. Rada Bezpieczeństwa nie powinna pominać milczeniem przedstawionych na tym posiedzeniu poglądów, iż jedną z głównych przyczyn napięcia w tym rejonie jest polityka pewnych określonych państw na Bliskim Wschodzie, polityka zmierzająca do montowania bloków militarnych. Fakty świadczą o tym, że taka polityka prowadzi do poważnego skomplikowania sytuacji na Bliskim Wschodzie. Presja wywierana na szereg krajów na Bliskim Wschodzie, które nie chcą brać udziału w agresywnych blokach militarnych przybrała takie formy, iż bezpośrednio zagraża pokojowi w tej strefie. Członkowie Rady Bezpieczeństwa — kontynuował Sobolew — poinformowali są na pewno o tym, iż Turcja koncentruje swe siły zbrojne na granicy syryjsko-tureckiej. Postępowanie Turcji jest ściśle związane z jej próbami zmuszenia Syrii, aby przystąpiła do paktu turecko-irackiego.

Sobolew podkreślił, iż wyrzeczenie się polityki tworzenia bloków militarnych i wzniecanie wrogości między krajami Bliskiego i Środkowego Wschodu jest podstawowym warunkiem złagodzenia napięcia w tym rejonie.

Po zanalizowaniu drugiego projektu rezolucji „trzech”, przedstawiciel ZSRR oświadczył, iż delegacja radziecka biorąc pod uwagę, iż jest on do przyjęcia dla stron bezpośrednio zainteresowanych — dla Egiptu i Izraela — popiera powyższy projekt rezolucji.

Drugi projekt rezolucji „trzech” został w głosowaniu przyjęty jednogłośnie.

warunkiem złagodzenia napięcia w tym rejonie.

Po zanalizowaniu drugiego projektu rezolucji „trzech”, przedstawiciel ZSRR oświadczył, iż delegacja radziecka biorąc pod uwagę, iż jest on do przyjęcia dla stron bezpośrednio zainteresowanych — dla Egiptu i Izraela — popiera powyższy projekt rezolucji.

Drugi projekt rezolucji „trzech” został w głosowaniu przyjęty jednogłośnie.

Załoga WFUM w Poznaniu wzywa do Czynu 1-Majowego

(Dokończenie ze str. 1)

Przebie, Edmund Bączyk, Helena Opitz, Sabina Pohl i inni występowali już w imieniu swych gniazd obrobiczych, czy też poszczególnych działów fabryki ze zobowiązaniami całych działów.

Wszystkie zobowiązania podsumował szef kontroli technicznej — Jan Stefaniak. A oto niektóre z nich:

● Pracownicy gniazda obróbkowego korpusów postanawiają podnieść wydajność pracy od 5—20 proc., ukończyć plan II kwartału na 3 dni przed terminem oraz obrobić jedno łóżko do tokarki.

● Pracownicy gniazda obróbkowego wałków — ukończą plan kwietniowy 22 bm. Pracownicy gniazda obróbkowego części tocznych przyspieszą o 3 dni realizację zobowiązań, podjętych w styczniu, a ponadto wykonają dodatkowo 2 pozycje dla Chocianowa, co stanowi w sumie 900 detali i zorganizują od 5 bm. dwa stanowiska pracy metodą Zandarowej. Obsługa gniazda obróbkowego kół zębatych postanawia wykonać przypadające na nią zadanie planu 6-letniego do 25 bm.

● Załoga odlewni, w której dotychczas podjęło zobowiązania 75 pracowników, postanowiła dać dodatkowo 3.488 kg żeliwa oraz dostarczyć do zbiornika 30 ton nie nadającego się do użytku złomu.

● Pracownicy montażu zobowiązali się zmontować z wybrakowanych części jedną tokarkę TR-45, a pracownicy działu konstrukcji — wykonać potrzebną dokumentację techniczną do tokarki.

Ogółem w WFUM podjęło zobowiązania 412 pracowników. Realizacja podjętych zobowiązań da gospodarcę narodowej dodatkową produkcję wartości 410 000 złotych, co równa się wartości 17 obrabiałek. Poza tym załoga zaoferuje 34 000 złotych w wyniku zmontowania dla własnego użytku z części brakujących tokarki o 4-metrowej długości tocznia.

Oświadczenie Faure'a

30 marca odbyła się konferencja prasowa, na której premier Francji, Edgar Faure poruszył szereg zagadnień z dziedziny polityki wewnętrznej i zagranicznej.

Faure oświadczył, że w chwili obecnej między Paryżem, Londynem i Waszyngtonem trwają konsultacje w sprawie rokowań wielkich mocarstw. Premier wypowiedział się za szybkim zwołaniem konferencji wielkich mocarstw, ale w ten sposób, aby nie wpłynęło to na „skuteczność konferencji”.

Zapytany przez dziennikarzy, jak należy rozumieć sens jego oświadczenia w Radzie Republiki w kwestii uznania Chińskiej Republiki Ludowej, Faure odpowiedział, że nie miał na myśli natychmiastowego uznania, lecz „konsultacje państw atlantyckich” w tej kwestii.

Następnie premier oświadczył, że problem austriacki może stać się przedmiotem rokowań wielkich mocarstw.

Tysięczny wagon stali opuścił HUTĘ IM. LENINA

Załoga nowouruchomionego pieca martenowskiego w stalowni Huty im. Lenina święciła swój pierwszy jubileusz. Z huty odszedł tysięczny wagon stali, wyprodukowanej przez ten wielki obiekt. Jubileuszowy wagon skierowany został do huty „Bobrek”.

Naród japoński żąda nawiązania stosunków z Chinami i ZSRR

30 III w Tokio odbył się masowy wiec, w którym wzięło udział około 3 tysięcy osób. Na wiec przybyli deputowani do parlamentu japońskiego, działacze związków zawodowych i przedstawiciele świata nauki. Uczestnicy wiecu domagali się jak najszybszego przywrócenia stosunków dyplomatycznych z Chinami i Związkiem Radzieckim oraz rozwoju współpracy gospodarczej i kulturalnej między Japonią a krajami demokratycznymi. Do zebranych przemówił znany japoński bojownik o pokój, laureat międzynarodowej stalinowskiej nagrody pokoju prof. Ikuro Ojama. Uczestnicy wiecu poparli projekt zwołania w kwietniu br. w Bandungu konferencji krajów Afryki i Azji.

Uczestnicy wiecu domagali się jak najszybszego przywrócenia stosunków dyplomatycznych z Chinami i Związkiem Radzieckim oraz rozwoju współpracy gospodarczej i kulturalnej między Japonią a krajami demokratycznymi. Do zebranych przemówił znany japoński bojownik o pokój, laureat międzynarodowej stalinowskiej nagrody pokoju prof. Ikuro Ojama. Uczestnicy wiecu poparli projekt zwołania w kwietniu br. w Bandungu konferencji krajów Afryki i Azji.

W braterskim sojuszu z ludźmi Kraju Rad

(Dokończenie ze str. 1)

ciu znaczy. My przecież żyjemy na wsi obecnie — powiedział. bym — pełniej, kulturalniej.

OPISZĘ WAM, Towarzyszu Dubkowicki, tak po gospodarsku, jak to u nas w Tarnowie jest. Zobaczycie sami, jaka to zmiana zaszła w ciągu 10 lat w naszym życiu.

Kiedym zwiadał Wasze kolchozy, zażyczyłem Wam, ale nie bardzo wiedziałem, jak to u nas w Polsce zmienić życie i pracę na wsi. Z pomocą przyszliście Wy — kolchoźnicy, wyjaśnialiście takimi, jak ja, pokazującymi, jak pracować. Kiedy zakładaliśmy w Tarnowie Rolnicze Zrzeszenie Spółdzielcze, niewiele było spółdzielni produkcyjnych w naszym kraju. Wstąpiło wówczas 23 członków, byłych fernali z obszarniczych majątków, małorolnych chłopów — takich, jak ja i bezrolnych, którzy niedawno otrzymali ziemię. Byli wśród nas i tacy, co to zwiadał Niemala światła w poszukiwaniu roboty. Jeden aż do Ameryki dojechał, ciężko pracował, niczego się nie dorobił, a dziś jest w spółdzielni i żyje dostatnio.

Niewiele z początku mieliśmy majątku: 6 krów, 3 cielaki, ziemię z paru zabudowaniami. A co zrobiliśmy w ciągu pięciu lat? Zbudowaliśmy stajnię, dwie obory, narzędziownię, część chlewni założyliśmy 11,5 ha sadu. Mamy obecnie 141 sztuk bydła i 248 świń. Spółdzielnia po pięciu latach wspólnej gospodarki ma trwałego dorobku ponad 1 milion 44 tysiące złotych, co daje na jednego członka ponad 20 tysięcy złotych w majątku niepodzielnym.

Wzrosła wydajność naszych pól, podnieśliśmy hodowlę, dajemy państwu więcej mięsa, tłuszczu, zboża i innych płodów rolniczych. A dlaczego? Pomogło nam wzorowanie się na przodujących osiągnięciach Waszego rolnictwa, pomógł przede wszystkim nasz przykład zespółowej gospodarki — jedynej drogi do pełnego rozwoju wsi.

Wymiana doświadczeń w podnoszeniu urodzaju spowodowała, że idąc za Waszym przykładem, zaczęliśmy sadzić ziemniaki systemem kwadratowo-gniazdowym i dziś zbieramy zamiast 120 — 270 kwintali z hektara. A takich przykładów można by przytaczać więcej.

Jak zmieniło się jeszcze nasze życie w spółdzielni? Rozbudowaliśmy szkołę, zbudowaliśmy przedszkole, cała wieś otrzymała światło elektryczne, prawie każdy spółdzielca ma własny radioodbiornik. Wiele naszych dzieci kształci się na wyższych uczelniach, jeden w Wyższej Szkole Rolniczej, drugi w Inżynierskiej, inny w Oficerskiej...

Nieźle się nam żyje, choć wiemy, że wiele jeszcze trzeba pracy, aby było coraz lepiej. Ale już widzimy, że niedługo nasz wkład do spółdzielni znacznie przyniesie pełniejsze owoce. Choć już, jakbyście tak, Towarzyszu Dubkowicki, przyjechali do nas na wesele, jakie spółdzielcy wyprawiają swoim córkom, wychodzącym z domu, wówczas zobaczylibyście, że u nas jest niemały dostatek.

Jak spółdzielnia zmieniła nasze życie, tak Polska Ludowa zmienia życie wszystkich ludzi pracy w kraju. Zmienia na coraz lepsze, dostatniejsze. A zawsze nieocenioną pomocą jest dla nas przykład ZSRR.

Dużo jeszcze przed nami pracy, aby przyspieszyć nasz rozwój, aby polska wieś nastąpiła miastu chleba i mięsa. Zwłaszcza teraz, kiedy imperialiści grożą nam nową wojną, chcą zagłady świata — my chłopcy i spółdzielcy, robotnicy, cały nasz naród, wiemy, czego chcemy. Chcemy dobrobytu, szczęścia, pokoju. I w tym pragnieniu nie jesteśmy sami, jeszcze bardziej łączą nas braterski sojusz ze Związkiem Radzieckim.

Wiele osiągnęliśmy własną pracą i walką, wiele dała nam przyjaźń i pomoc ZSRR. Wiemy jednak, że musimy jeszcze wytrwać, ofiarować się, poświęcić się, pomnażać nasz dostatek, a w razie potrzeby, skutecznie go bronić.

Stać nas na jedno i drugie — Towarzyszu Dubkowicki. Piszcie do Was te słowa, w przeddzień dziesięciolecia układu o przyjaźni, pomocy i wzajemnej współpracy między naszymi państwami, wierzę, że tak jak ja, myślą miliony ludzi pracy w Polsce.

Zysłam najserdeczniejsze pozdrowienia Wam, pięknej Waszej Ukrainie oraz wszystkim kolchoźnikom i robotnikom ZSRR.

FRANCISZEK CIOROCZ
przewodniczący
Rolniczego Zrzeszenia Spółdzielczego
Tarnowo, powiat Oborniki — woj. poznański.

111 w gnieźnieńskim

Każdego dnia powstają w woj. poznańskim nowe spółdzielnie produkcyjne. Coraz więcej rolników, pracujących jeszcze indywidualnie dochodzi do przekonania, że jedynie słuszną drogą zwiększenia ich dobrobytu jest droga spółdzielczości produkcyjnej. Oto w śróde powstały w powiatach Gnie-

zno i Nowy Tomyśl cztery gospodarstwa zespolowe.

W Welnicy (gromada Goślinowo) 17 rolników, którzy podpisali statut typu III wniosło do wspólnej gospodarki 185 hektarów ziemi, 38 krów, 45 sztuk trzody chlewnej, 12 owiec i 22 konie.

Również za gospodarkę według zasad statutu typu III opowiedziało się czterestu rolników w Strzyżewie Paczkowym, gromada Ganina. Podobnie jak i pozostałe spółdzielnie w pow. gnieźnieńskim, które powstały w dniu 30 marca br. rozpoczęły oni wspólną pracę w nadchodzący poniedziałek. Strzyżewscy spółdzielcy wnieśli do wspólnej gospodarki 140 ha ziemi, 12 krów, 13 sztuk trzody chlewnej (w tym 3 maciory), 19 koni i 3 owce. Przewodniczącym spółdzielni wybrano cieszącego się zaufaniem i szacunkiem sąsiadów — rolnika Rocha Mielickiego.

W gromadzie Witkowo, w wiosce Folwark-Piaski trzynastu miejscowych rolników założyło spółdzielnię typu III wnosząc do zespołu 123 ha ziemi, 7 krów, 9 sztuk trzody chlewnej i 8 koni. Na czele zarządu nowej spółdzielni stanął przodujący chłop Bronisław Banasiak.

Łącząc z nowopowstałymi w powiecie gnieźnieńskim pracuje już 111 spółdzielni produkcyjnych.

W powiecie Nowy Tomyśl, w wiosce Dąbrowa Nowa do zespolowej gospodarki (statut typu Ib) przystąpiła jedenaścio gospodarzy. Przewodniczącym zarządu gospodarstwa, które liczy na razie 128 ha ziemi, został znany działacz ZSL — Franciszek Stankowski.

Strajk 60 tys. nauczycieli włoskich

RZYM (PAP)

Dnia 31 marca br. rozpoczął się we Włoszech dwudniowy strajk 60 tysięcy nauczycieli szkół średnich. Domagają się oni poprawy warunków bytu.

— pierwszym dniu strajku było zamknięcie całkowicie około 6 tys. szkół, do których uczęszcza kilka milionów uczniów

z Zagłady

LONDYN. W dniu 30 marca, pod przewodnictwem ambasadora ZSRR w Wielkiej Brytanii — J. A. Malika odbyło się kolejne posiedzenie podkomisji rozbrojeniowej ONZ. Następne posiedzenie wyznaczono na dzień 31 marca.

NOWY JORK. Według doniesień agencji United Press, lisymanowski minister obrony Son Won-ir podczas niedawnego pobytu w Seulu amerykańskiego ministra lądowych sił zbrojnych Stevensa prosił go o...przysłanie broń atomowej dla marionetkowej armii lisymanowskiej.

LONDYN. Siódmy dzień trwa strajk elektryków i mechaników drukarni londyńskich. Rozmowy strajkujących z właścicielami drukarni nie dały rezultatów, mimo interwencji ministerstwa pracy.

PARYŻ. We Francji w dniu 29 bm. został ustanowiony nowy rekord szybkości pociągów elektrycznych Wyprodukowana przez francuski przemysł lokomotywa elektryczna typu BB-9004 osiągnęła szybkość 331 km/godz. Jest to o 11 km na godzinę więcej, aniżeli wynosił rekord ustanowiony w poniedziałek bieżącego tygodnia przez lokomotywę typu 2C-7107, również produkcji francuskiej.

Sprawa pułkownika Bonina

rego Hitler zesłał do obozu koncentracyjnego. Lepszego szylu bowiem, zarówno na kraj jak i na zagranicę nie można było znaleźć. Bonin pracował wtedy w zakładach „Mercedes” i bynajmniej nie kwapił się z objęciem stanowiska w urzędzie Blanka. Uczynił to dopiero — jak pisał prasa niemiecka — za namową niektórych swoich dawnych przyjaciół, którzy ludzili się, że Bonin zdoła pohamować awanturnicze plany hitlerowskich generałów.

Przez dwa lata trwała zacięta walka między Boninem a grupą gen. Heusingera, b. szefa wydziału operacyjnego w sztabie Hitlera. Była to równocześnie walka dwóch koncepcji militarnej politycznych. Gen. Heusinger reprezentował tezy amerykańskie — tzn. uzbrojenie jak największego liczebnie Wehrmachtu, który wejdzie w skład wojsk paktu atlantyckiego i będzie walczył nie tylko na terenie Niemiec. Była to koncepcja ofensywnego Wehr-

machtu w dyspozycji Waszyngtonu.

A jaka była koncepcja von Bonina? Koncepcja, którą — jak twierdził monachijski „Süddeutsche Zeitung” — popierało wielu oficerów, którzy nie chcieli być „mięsem armatnim” Wall Street.

Bonin — powiada komentator bońskiego „Parlamentarischer Pressedienst” — stał na stanowisku, że republika bońskiej wystarczy 150 tys. żołnierzy-ochotników. Innymi słowy: nie akceptował on planów przyspieszonej rozbudowy Wehrmachtu jako narzędzia amerykańskiej agresji.

Ta koncepcja zyskała sobie wielu zwolenników również w kołach politycznych w Bonn, nastawionych opozycyjnie do awanturniczej polityki Adenauera. Ale oczywiście nie mogła ona pozostać bez wpływu na stosunek władz amerykańskich do Bonina. Amerykańscy generałowie dali do zrozumienia Adenauerowi, że koncepcja p. von Bonina jest sprze-

UCHWAŁA

egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w sprawie należytego reagowania na krytykę prasową

Niezastąpiony oręż w walce z brakami i niedociągnięciami naszego życia stanowi krytyka i samokrytyka. Spełnia ona niezwykle doniosłą rolę wychowywania mas pracujących w poczuciu odpowiedzialności za wszystko, co się dzieje w państwie, rozwijając ich twórczą inicjatywę i aktywność.

Podkreślili to z całą siłą uchwały III Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

W rozwijaniu i twórczym stosowaniu krytyki wybitną rolę odgrywa nasza prasa. Aby jednak słuszną krytyka prasowa przynosiła pożądane rezultaty wymaga ona właściwego reagowania ze strony krytykowanego.

Gazety poznańskie i poznańska rozgłośnia radiowa mają niemałe zasługi w dziele rozwijania twórczej krytyki. Rośnie w związku z tym autorytet prasy i radia w naszym społeczeństwie, zwiększa się napływ listów czytelników i korespondentów do redakcji. Jednocześnie jednak egzekutywa Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Prezydium Wojewódzkiej Rady Nar. w Poznaniu stwierdzają, że często jeszcze w województwie naszym powtarzają się wypadki niewłaściwego, a niekiedy wręcz karygodnego reagowania na artykuły, notatki i interwencje prasowe ze strony osób krytykowanych, instytucji i urzędów oraz ich jednostek nadrzędnych, a także ze strony niektórych organizacji i instancji partyjnych. Dzieje się tak mimo, iż uchwała egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego z grudnia 1953 roku w sprawie przeszkód w rozwoju ruchu korespondentów w województwie poznańskim, przypominała o doniosłej roli krytyki prasowej oraz korespondentów robotniczych i chłopskich jak również piętnowała imiennie tłumicieli krytyki, wobec których wyciągnięto konsekwencje partyjne i służbowe.

Świadome zamazywanie błędów i niedociągnięć, ujawnianych przez krytykę prasową, udzielanie odpowiedzi formalnych bez wyciągnięcia i zastanowienia właściwych wniosków lub przemilczanie krytyki prasowej jest postępowaniem obcym polityce partii i rządu. Nieprzestrzeganie postanowień uchwały Komitetu Centralnego Partii, Rady Ministrów i Rady Państwa z dnia 14 grudnia 1950 roku o reagowaniu na krytykę prasową stanowi formę łamania ludowej praworządności i podlega przewidzianym w uchwale konsekwencjom.

Ostatnio, mimo upływu terminu oznaczonego w uchwale Komitetu Centralnego Partii, Rady Ministrów i Rady Państwa i mimo specjalnych pism redakcji odpowiedzi na krytykę prasową nie udzieliły m. in.:

— Zjednoczenie PGR Poznań na artykuły, krytykujące styl pracy niektórych resortów Zjednoczenia oraz stosunki panujące w zespole Bytyń pow. Szamotuły. Artykuły te drukowane były w „Gazecie Poznańskiej” dnia 17. 11. 1954 r., 18. 11. 1954 r. i 19. 11. 1954 r.;

— Prezydium PRN w Gnieźnie na audycję radiową, nadaną przez Poznańską Rozgłośnię „Polskiego Radia” oraz interwencję z dnia 16. 9. 1954 r. (tytuł audycji „O czym dźwięczą druty”).

Również Komitet Dzielnicy PZPR Poznań — Nowe Miasto nie zareagował na artykuł, umieszczony w „Gazecie Poznańskiej” dnia 29. 6. 1954 r. pt. „Fuszerki — inaczej”, w którym autor omawia m. in. błędy w pracy Komitetu Dzielnicy.

Dyrektor Poznańskiej Wytwórni Papierosów tow. Szulc w odpowiedzi na artykuł „Gazety Poznańskiej”, wskazujący przyczyny niewykonania przez zakład planu produkcji, udzielił

la redakcji pouczeń jak powinna krytykować, nie odpowiada jednak na postawione w artykule zarzuty, nie wskazuje, jakie wnioski zamierza wyciągnąć kierownictwo zakładu ze słusznych sygnałów, zawartych w artykule.

Zdarzają się też często wypadki niedbałego badania spraw wskazanych w krytyce prasowej, a czasem nawet odsyłania przez instancje nadrzędne artykułów krytycznych lub interwencji do instytucji lub osób krytykowanych celem zbadania słuszności krytyki. Na przykład stwierdzono, że Wojewódzki Zarząd Gminnych Spółdzielni w Poznaniu w szeregu wypadków, dotyczących krytyki Gminnych Spółdzielni, publikowanej w „Głosie Wielkopolskim” jak i Wojewódzki Zarząd POM przy Wojewódzkim Zarządzie Rolnictwa Prezydium WRN (przykład: krytyka POM-u Pleszew i POM-u Sarnowa) przyjęły zasadę wysyłania krytycznych artykułów do krytykowanych. Instytucje te nie starają się przez swych pracowników sprawdzić słuszności notatek, lecz zadowalają się wyjaśnieniami nadsyłanymi przez krytykowane placówki. Rzecz jasna, że sprzyja to zamazywaniu i tłumieniu krytyki.

W październiku ubiegłego roku redakcja „Głosu Wielkopolskiego” w oparciu o list czytelnika interweniowała w sprawie kumoterstwa i niewłaściwej pracy kierownika sklepu nr 115 w Poznaniu. Dyrekcja MHM w swej odpowiedzi zaprzeczła prawdziwość zarzutów, natomiast Komisja do Walki ze Spekulacją i Nadużyciami w handlu, która również kontrolowała wymieniony sklep, potwierdza zarzuty czytelnika i wysuwa wniosek ukarania kierownika sklepu. W oparciu o te materiały redakcja „Głosu Wielkopolskiego” opublikowała notatkę pt. „Komu wierzyć?”. W odpowiedzi nadeszło znowu pismo dyrekcji MHM, podtrzymujące poprzednie stanowisko i tuszujące nadużycia kierownika sklepu oraz pismo Państwowej Inspekcji Handlowej — Inspektorat Wojewódzki w Poznaniu, potwierdzające w pełni wyjaśnienie Komisji do Walki ze Spekulacją i Nadużyciami. Niesumienność stosunek dyrekcji MHM do krytyki prasowej utrudnia jej walkę z nadużyciami w aparacie handlowym.

W związku z powyższymi faktami egzekutywa Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej oraz Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej zalecają podległym sobie instancjom terenowym podjęcie następujących kroków, zmierzających do podniesienia skuteczności krytyki prasowej:

— Wszystkie instancje i organizacje partyjne powinny walczyć o wytworzenie właściwej atmosfery wokół krytyki prasowej we wszystkich zakładach pracy, instytucjach i gromadach; należy dyskutować problemy wysuwane w artykułach i notatkach, dotyczących zakładu, gromady lub instytucji na zebraniach partyjnych, na zebraniach rad zakładowych, a w uzasadnionych wypadkach na ogólnych zebraniach załogi.

— Instancje partyjne i Prezydium Rad Narodowych właściwym, wnikliwym i sumiennym stosunkiem do krytyki, terminowym reagowaniem na notatki i artykuły powinny dawać masom pracującym wzór przestrzegania ludowej praworządności.

— Prezydium Rad Narodowych wszystkich stopni powinny omawiać krytyczne artykuły prasowe o zasadniczym znaczeniu na swych posiedzeniach, koleżeńskimi ustaleń wnioskami, zmierzającymi do usprawnienia krytykowanej dziedziny pracy oraz informować o tym

społeczeństwo za pośrednictwem prasy i radia.

— Przemilczanie krytyki prasowej jest niedopuszczalnym lekceważeniem obowiązków ze strony danej instancji, kierownictwa instytucji, zakładu lub przedsiębiorstwa. W stosunku do winnych złośliwego opóźniania odpowiedzi, udzielania odpowiedzi nieprawdziwych lub przemilczania krytyki prasowej należy zgodnie z uchwałą Komitetu Centralnego Partii, Rady Ministrów i Rady Państwa z dnia 14 grudnia 1950 roku stosować kary dyscyplinarne, odpowiednio do stopnia przewinienia.

Wobec członków partii winnych tłumienia, wypaczania lub zamazywania krytyki prasowej, należy po dokładnym sprawdzeniu wszystkich okoliczności, stosować odpowiednie postanowienia statutu partyjnego.

Egzekutywa Komitetu Wojewódzkiego, zobowiązuje kierownictwo redakcji gazet i radia do ścisłej kontroli reagowania na krytykę prasową, piętnowania tłumicieli krytyki i publikowania odpowiedzi na ważniejsze artykuły oraz notatki.

Wskazane jest, by redakcje, nie zadowalały się otrzymaniem odpowiedzi, lecz w sprawach bardziej istotnych omawiały na swych łamach i kontrolowały, w jakiej mierze wcielane są w życie wnioski, płynące z uzasadnionej krytyki.

Egzekutywa Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej wyrażają głębokie przekonanie, że torowanie jak najszerzej drogi słusznej, konstruktywnej krytyce wszystkich niedomagań naszego życia pomoże w dużym stopniu do usunięcia przeszkód i hamulców w jak największej aktywności wszystkich naszych instancji i organizacji partyjnych, w jak najpełniejszym uruchomieniu twórczej inicjatywy i energii mas pracujących naszego województwa, co jest podstawowym warunkiem pomyślnej realizacji uchwały II Zjazdu Partii.

**PREZYDIUM
WOJEWÓDZKIEJ RADY
NARODOWEJ W POZNANIU
EGZEKUTYWA KOMITETU
WOJEWÓDZKIEJ POLSKIEJ
ZJEDNOCZONEJ PARTII
ROBOTNICZEJ W POZNANIU**

Minione dziesięciolecie naszej pracy i walki dostarcza nam wiele powodów do radości i dumy. Z biednego i zacofanego przekształciliśmy nasz kraj w jeden z przodujących w Europie.

Wraz ze zmianami, dokonującymi się w naszej ekonomice, zmienia się i człowiek. Spętany niegdyś wszystkimi niemi kapitalistycznego wyzysku, wyrósł dziś, w warunkach władzy ludu — na gospodarza kraju w coraz większym stopniu decydującego o sprawach państwowych, troszczącego się po gospodarstwu o dalszy rozwój kraju, budującego coraz bardziej świadomie i aktywnie socjalistyczną przyszłość.

Skądże, jeśli nie z tej właśnie świadomej troski współgospodarza kraju zrodził się szlachetny ruch współzawodnictwa pracy — będący niczym innym, jak przejawem krytyki i samokrytyki mas. Skąd, jeśli nie z tego właśnie źródła rodził się ruch korespondencki, kontakt mas czytelników z redakcjami. Co, jeśli nie myśl o przybliżeniu ostatecznego zwycięstwa socjalizmu w naszym kraju skłania tysiące ludzi pracy — robotników, chłopów i inteligentów — do wskazywania słabych punktów, obnażania braków naszego życia i pracy, piętnowania przejawów skostnienia biurokratyzmu, bezduśności.

I właśnie krytyka mas, ich dążenie do usunięcia zła, jego przyczyn, jest niewyczerpanym źródłem energii budowniczych socjalizmu.

Partia i rząd niejednokrotnie wskazywały na konieczność rozwoju i pogłębiania krytyki i samokrytyki, starając się zarazem stwarzać atmosferę, warunki tego rozwoju. Opublikowana wczoraj przez organ KW PZPR w Poznaniu, „Gazeta Poznańska” uchwała egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego Partii i Prezydium WRN w sprawie należytego reagowania na krytykę prasową (publikujemy ją obok) temu samemu służy celowi.

Uchwała ta służy jednak nie tylko pobudzeniu każdego obywatela — któremu droga jest sprawa

**uciekłnik
KULTURALNY**

**Nie lekceważyć
głosu Poety**

„Stuchaj dzieweczko!
Ona nie słucha...”

Nie, to nie jest wyjątek z ballady „Romantyczność”. To są słowa Adama Mickiewicza z wyrzutem wypowiedziane pod adresem dziewczek i chłopów szkół podstawowych, średnich i wyższych. „Dlaczego nie słuchacie — mógłby dalek mówić Wieszcz — moich pięknych sonetów krymskich, fragmentów „Pana Tadeusza”, Wielkiej Improwizacji i innych dzieł, skoro macie ku temu dobrą okazję? Żywe słowo zapadłoby w wasze serca, głębiej niż zwykła książkowa lektura”.

Zarzut — przynajmniej — bardzo istotny. Widownia Teatru Polskiego świeci żenująco licznymi pustkami w niedzielalicy, kiedy powołana niedawno do życia „Estrada Poetycka” prezentuje starannie przygotowane i przez czołowych artystów obełżony program poetyckich recytacji p. n. „Koncert Mickiewiczowski”. Trudno zrozumieć, dlaczego nasza młodzież nie zainteresowała się tym spektaklem, który byłby dla niej cenną pomocą w poznawaniu i rozumieniu piękna mickiewiczowskiej poezji.

„Pójdźcie o dziatki, pójdźcie wszystkie razem” — przypomina Wielki Poeta.

Perypetie za 18 zł

— Panie doktorze, synek polknął korkociąg! — No i co pan zrobił? — Nic, musiałem korek wybić ręką...

Tego typu anegdoty, pełne głębokiej treści życiowej urozmaicały tekst konferansjerki ostatniego seansu estradowo-filmowego „Wesołe perypetie” w kinach Bałtyk i Apollo. Jeżeli jej zamierzaniem było przypomnienie kilkunastu starych lecz za to kieszonkowych dowcipów (w rodzaju „kawału” o mężu, który chowając się przed rozniewaną żoną pod łóżko, stwierdza, że to on ma decydujący głos w domu) — to zamierzenie owo doczekało się realizacji z poważną nadwyżką. Nie można winić tu zresztą samego wykonawcy. Ale ktoś, kto akceptuje teksty zarówno numerów jak i konferansjerki nie powinien takich rzeczy przepuszczać!

Dobry to pomysł urozmaicać niektóre seanse wstawką wykonaną przez „żywych” artystów. Ale koncert jako dodatek do filmu mógłby być chyba znacznie krótszy. Może widzowie nie placiliby wteńsz 18 zł za bilety. No, a co najważniejsze — zmniejszyłby się automatycznie czas przeznaczony na opowiadanie niedobrych dowcipów.

* * *

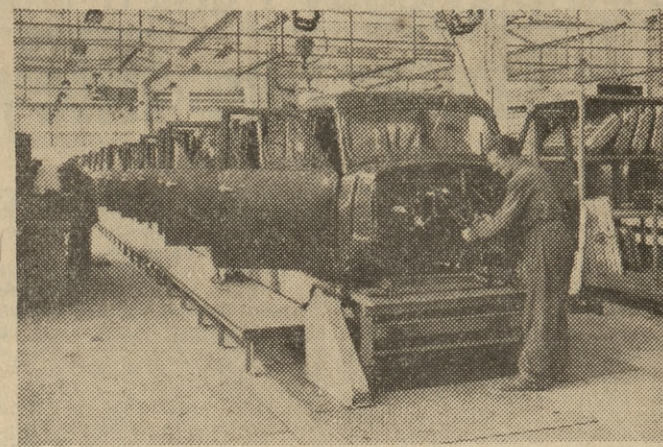
wa umocnienia sił naszej Ojczyzny — do śmiałej, rzeczowej i twórczej krytyki. Wskazuje ona bowiem niedwuznacznie środki dla zabezpieczenia efektów tej krytyki.

Mamy jeszcze niemało wypadków tłumienia krytyki, prób przemilczania słusznych i cennych uwag obywateli. Jest jeszcze pewna ilość ludzi, często zajmujących kierownicze stanowiska w różnych dziedzinach naszego życia, nie znoszących krytyki, czujących wstręt do samokrytyki, opieszających lub wręcz niechętnych wobec konieczności naprawienia popełnionych błędów. W stosunku do tych ludzi trzeba wyciągać odpowiednie konsekwencje, jeśli zawiody wszystkie metody wychowawcze, wszystkie środki oddziaływania. I mówi o tym uchwała.

Pożyteczne będzie przypomnienie tym ludziom słów tow. Bieruta, wypowiedzianych na III Plenum KC:

„...ukrywanie błędów sprzyja właśnie ich narastaniu. Na błędach można i należy się uczyć, ale w tym celu należy wydobywać je z ukrycia na światło dzienne, analizować ich przyczyny i wyciągać z nich szybko i właściwie wnioski, podcinać w zarodku ich korzenie, aby się więcej nie rozrastały, aby uniknąć ich pojawienia się na przyszłość”.

Uchwała egzekutywy KW PZPR i Prezydium WRN nakłada poważną odpowiedzialność na dziennikarzy, na prasę i radio. Pamiętając wskazania III Plenum, w trosce o dalszy rozwój krytyki i samokrytyki, stawiając sobie jako cel usuwanie przeszkód na drodze do umocnienia podstaw socjalizmu w naszym kraju — jeszcze sumiennie i wnikliwie rozpatrywać będziemy listy i zażalenia naszych czytelników, jeszcze energiczniej walczyć będziemy o skuteczność krytyki prasowej, w przekonaniu, że tą drogą my, dziennikarze, sprostamy trudnemu, ale szlachetnemu zadaniu, jakie przypadło nam w udziale.



NA CZĘŚĆ ŚWIĘTA 1 MAJA
10 „Lublinów” ponad plan kwietniowy zobowiązali się wyprodukować robotnicy działu montażu Fabryki Samochodów Ciężarowych im. Bolesława Bieruta w Lublinie. Na zdjęciu: montaż kabin „Lublinów” na małej taśmie.

Właśnie dlatego

Kiedys pewien stary chłop zapytał mnie: „Czemu tak dużo drukujecie w gazetach o tym, że gospodarz powinien słać, orać czy żniwować? Nie ma potrzeby pisać. On sam wie, że gdy nie zasieje, nie będzie zbierał. Każdy na wsi to wie. Więc po co pisać?” Uśmiechnął się przy tym z pobłażaniem. Po co pisać? Zastanówmy się...

Wiedomo, że ziarno trzeba rzucić w ziemię w określonym czasie, gdy pogoda sprzyja. Ot, właśnie teraz nadchodzi taka pora po przydługich mrozach zimy, która zaciągnęła trochę na wiosenne tygodnie.

Za Piastą kołodzieja

Kiedys, za Piastą i Rzepichy, rolnicy nie znali maszyn żelaznych i sposobów nawożenia gleby — a również uprawiali zboża, len, hodowali owce, krowy, świnię. Nie znali wtedy takich roślin, jak kukurydza, ziemniaki, buraki itp. Bardzo prymitywne było ich gospodarstwo. Wiekli musiał przetrwać, nim rolnictwo doszło do dzisiejszego stanu wiedzy agro- i zootechnicznej. Dzisiaj nawet chłop mieszkający we wsi najbardziej „deskami zabitej” zna nawozy sztuczne, orkę traktorową, siew rzędy.

Dla wielu wydaje się więc co najmniej dziwne, że prasa codzienna i fachowa propaguje siew rzędowy, który nie tylko przynosi oszczędność zużywanego na wysiew ziarna, lecz także znaczną wyższkę plonów. Jednakże... i w Wielkopolsce zdarza się, że chłop siewa jeszcze ręcznie (Koło, Konin, Turowo, Kalisz), nie używając nawozów sztucznych, nawet jeśli im je ktoś dosłownie „pod nos podkłada”, a o wielu innych nowoczesnych zabiegach nie chcą słyszeć.

**Dawny eksport
„głodowy”**

Nie dotyczy to wszystkich chłopów. Na szczęście. Inaczej

brak byłoby nam jeszcze więcej zboża na pokrycie pełnego zapotrzebowania na chleb dla narodu. Ziarna nam obecnie brakuje. To jest fakt. Musimy sprowadzać je z zagranicy. Czy dlatego, że mamy za mało ziemi? Na pewno nie. Gdy bowiem przejrzymy nasze możliwości, jak się to słusznie określa „ukryte rezerwy”, bez trudu obliczymy, iż polskie rolnictwo w obecnym stanie rozwoju powinno wyżywić nie 25 milionów ludzi, a co najmniej 30 milionów lub nawet więcej.

Przed wojną Polska eksportowała żyto. Na paszę dla duńskich i niemieckich świń. Chłopskie dzieci nie dojadają, żeby za granicą była tania karma dla inwentarza. Nazywa się taki eksport „głodowym”. Takiego eksportu oczywiście nie chcemy. Możemy natomiast zwyczajnie, po gospodarstwu dążyć do podniesienia wydajności ziemi. Zwiększyć ją co najmniej o jeden kwintal ziarna z hektara. To na bieżący rok wystarczy — choć musimy to sobie otwarcie powiedzieć — zapotrzebowanie stale wzrasta. I będzie wzrastało, stawiając przed rolnictwem zadanie stałego gonienia za potrzebami narodu.

Kto zarobi?

Czy namawiamy do czegoś niemożliwego? Oczywiście nie. Czy namawiamy do złego? Także nie. Każdy producent ziarna wie doskonale, że zwiększony urodzaj wypełni jego osobistą kieszeń. Nadwyżki zebranego żyta, owsa, jęczmienia, pszenicy peklować nie będzie; przede wszystkim sprzeda na chleb, a część spalisz. Jedno i drugie jest korzystne również dla społeczeństwa. Dla miast. Przynosi obfitość towarów, a więc konkretną siłę państwu, narodowi.

Z tej przyczyny tegoroczny siew nie powinien być taki sobie zwyczajny, byle odrobić coroczną powinność. Rolnicy powinni się starać wszelkimi sposobami o podniesienie jakości i intensywności uprawy. Mamy tu na myśli konieczność siania ziarna kwalifikowanego, stosowania wszelkiego rodzaju wskazań agrotechnicznych i tak dalej. Lepszy jakościowo siew pomnoży dobrobyt Polski Ludowej, podniesie jej sprawność gospodarczą, niezależnie od dostaw zboża z zagranicy. Pamiętajmy przecież: za ziarno importowane trzeba płacić pracą robotnika, który wydobywa węgiel, produkuje narzędzia i różne towary. W ostatecznym rachunku odbija się to także na życiu chłopu, który skutkiem tego otrzymuje mniejszą pulę towarów dla zaspokojenia swoich potrzeb. Zamiast „zjadanego” importu jakim jest ziarno, bardziej opłaca się sprowadzać maszyny i towary, tak niezbędne dla szybszego rozwoju całej naszej gospodarki.

**Spadkobiercy
Bismarcka i Hitlera**

Polsce potrzebny jest więc zastrzyk dodatkowych 100 kg z każdego hektara. Jest bardzo potrzebny. Pomoże także sprawie pokoju. Siejącym dzisiaj ziarno na chleb musimy przypomnieć, że nie wolno zamykać oczu na niebezpieczeństwo, jakie stwarzają układy militarne inspirowane przez rząd amerykański. Politycy Waszyngtonu, Londynu, Paryża i Bonn często pokrzykują o swoich rzekomo pokojowych zamiarach.

(Ciąg dalszy na str. 4)

Szefostwo fikcyjne i rzeczywiste

Jak wygląda współpraca w szefostwie POM-u z zakładem, sprawującym nad nimi szefostwo, a więc ze Zjednoczeniem Instalacji Sanitarnych i Elektrycznych? — pytamy dyrektora.

Dyrektor zaczął mówić powoli, rzeczowo i... samokrytycznie.

A więc wspomniawszy Zjednoczenie nie zgłosiło się do POM-u samo, obojętnie, jeszcze w czerwcu ub. roku, w niespełna miesiąc po zorganizowaniu POM-u w Porzegowie, z propozycją objęcia szefostwa. W stadium organizacji niewiele można było pomóc, przy rzeczoności więc sobie utrzymywać kontakt i rozjeżdżano się do domu. Kontakt utrzymywano w sposób niezwykle prosty. POM wiedział, że w Poznaniu istnieje takie a takie Zjednoczenie — opiekun i to przeświadczenie wystarczyło mu do szczęścia zupełnie. Zjednoczenie natomiast podeszło do sprawy inaczej. Z własnej inicjatywy posyłało raz po raz ludzi do Porzegowa i pukało w drzwi POM-u: czego wam potrzeba?

Ponieważ jednak duch święty rzadko nawiedza pracowników Zjednoczenia, na ogół trafiali pechowo. Albo pomoc była faktyczna nie potrzebna, albo w danej chwili w POM-ie nie można było zorientować się w potrzebach. Kiedyś udało im się: zainstalowali w Hucie Szkła w Porzegowie (tuż przy POM-ie) tokarnię i spawarkę dla potrzeb POM-owskich, w samym POM-ie nie ma bowiem prądu. Zrobili to za darmo. Ale to było raz.

Czy zaś POM naprawdę nigdy nie potrzebował pomocy? Pewnie, że nowy POM, z nowym sprzętem daje sobie łatwiej radę niż inne, ale i tu zdarzały się trudności.

W okresie remontów zabrakło monterów. Nie było go przez trzy miesiące i dlatego remonty przebiegały słabo. Nikt jednak nie zwrócił się do Zjednoczenia — choć mogło ono w tym czasie „odstąpić” nawet dwóch monterów.

Kto jest odpowiedzialny za utrzymanie łączności ze Zjednoczeniem? Starszy mechanik POM-u — Tomaszewski, który z tytułu swej funkcji najczęściej bywa w Poznaniu. Jak się z tego obowiązku wywiązują?

W ostatnich dniach byli znowu w Porzegowie opiekunowie ze Zjednoczenia ze stereotypowym pytaniem: „Czego potrzebujecie?”. Traf chciał, że właśnie nie można było dostać w Centrali Zaspotrzebowania Rolnictwa pewnych materiałów. Okazało się, że Zjednoczenie może odstąpić i bardzo potrzebny kabel oraz złącza do oświetlenia ciągników i przyciep oraz drut stalowy. Star

Wśród bezkresnych pól, z dala od głównych traktów, leży Państwowy Ośrodek Maszynowy w Porzegowie. Samochód jedzie na wyboistej drodze, brnąc przez kałuże błota. Ładny domek-pałacyk, mieszczący biura porzegowskiego POM-u, otoczony jest bowiem morzem błota.

Biura ściśnięte są w trzech niedużych pokojkach. Resztę pomieszczeń zajmują mieszkania prywatne.

szary mechanik miał tylko przywieźć odpowiednie zapotrzebowania, nie na to i towar zabrać. Tomaszewski był już potem w Poznaniu. Do Zjednoczenia jednak nie trafił. Nie pofatygował się też dotychczas do zakładu — o opiekuna, aby się zorientować, jakie w ogóle są tam możliwości pomocy dla POM-u.

Kiedy odjeżdżałem z Porzegowa, rozjeżdżałem się szeroko po POM-owskim obszarze. Wierząc jednego z długich, wielkich budynków złożył się belkami nowo stawianego dachu. Obok uderzał czerwienią świeżej cegły budynek, który wkrótce po ukończeniu pomieszczeń nową, doskonale wyposażoną kuchnię i warsztaty remontowe.

Czyżby te inwestycje tak wbiły porzegowian w pewność siebie, że odrzucają wyciągniętą po mocniej rękę towarzyszy ze Zjednoczenia? Obawiam się, że kiedyś jeszcze pożałują tego, iż szefostwo zakładu produkcyjnego nad sobą sprowadziło do funkcji.

★

Słońce chyliło się już ku zachodowi, gdy zajeżdżałem przed biura POM-u w Porzegowie. Lokale dyrekcji, zwrócone oknami na zachód, zalane były jaskrawym światłem. Kiedy w trójkę zaczęliśmy sypać pytaniami, dyrektor z trudnością na dązał odpowiadać. Na szczęście przyszli mu w sukurs: kierownik wydziału politycznego i starszy mechanik, biorąc pod opiekę po jednym z nas.

Jak wynika z relacji starszego mechanika, współpraca POM w Porzegowie ze sprawującymi nad nim szefostwo — Poznański mi Zakładami Elektrotechnicznymi, przynosi POM-owi wiele korzyści.

W ubiegłym roku przed kampanią zniwno-omłotową były trudności z remontem sprzętu spółdzielczego, który POM nie spodziewanie przejął. Zwrócono się o pomoc do PZE. W najbliższą niedzielę przyjechała ekipa, pomogła zrobić weryfikację, spięła brakujące części, a jednocześnie opracowała wspólnie z kierownictwem POM-u plan współpracy na dalszą przyszłość. Doraźnie remontu nie dało się przeprowadzić, bo właśnie wyłączono prąd. Ale po paru dniach PZE delegowały do POM-u dwóch monterów, dobrych fa-

chowców, którzy przez kilkanaście dni pomagali POM-owcom, nienagannie wywiązując się ze swoich zadań.

Później PZE dopomogły POM-owi w uzyskaniu akumulatorów i innych materiałów. Bo też starszy mechanik, ilekroć nie dostanie potrzebnego sprzętu w CZR, jak w dym uderza do PZE i zwykle tam jakąś pomoc znajduje.

Ostatnio, 7 lutego br. załoga PZE podjęła specjalne zobowiązania, których celem jest zabezpieczenie realizacji długookresowych zobowiązań POM-owców. Najistotniejsze w tych zobowiązaniach to postanowienie przeszkolenia spośród załogi jednego tokarza i obsługi silników elektrycznych oraz udzielenie pomocy w przygotowywaniu sprzętu technicznego przez ekipę techniczną w okresie siewów wiosennych i kampanii zniwno-omłotowej.

Niektóre z tych zobowiązań są już zrealizowane. Robotnicy PZE wykonali walc bębnowy i kompletny bęben do młotarni, rzecz niezmiernie pracochłonna. Zrobili ponadto bardzo potrzebną tablicę rozdzielczą.

Starszy mechanik zagląda co pewien czas do PZE, informując o sytuacji w POM-ie. PZE ze swej strony również zagląda do POM-u, bywał dyrektorem, przewodniczącym rady zakładowej, sekretarzem organizacji partyjnej. Współpraca między zakładami nie ogranicza się do spraw produkcyjnych: dwukrotnie ekipy PZE były w POM-ie z występami artystycznymi. Obiecali też przyjechać do spółdzielni z filmami. Współpraca więc kwitnie. Mamy tu przykład rzeczywistego szefostwa nad POM-em.

★

Podanych faktów nie trzeba chyba komentować. Widać z nich wyraźnie, jak wiele, przy współpracy POM-u z zakładem szefem, znaczą inicjatywa samego POM-u, który powinien sam

zwracać się do zakładu ze swoimi trudnościami, i po gruntownym zbadaniu, jaki zakład ma możliwości pomocy, jak najszerzej z niej korzystać.

Oczywiście, to, cośmy napisali, nie znaczy, iż wszystkie zakłady, które sprawują szefostwo — wywiązują się z tego obowiązku bezbłędnie i, tak jak w naszych przykładach, nieproszone nawet starają się coś dla POM-u zrobić.

Można by wiele pisać o Miejskim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym, Fabryce Maszyn Zniwnych, Wojewódzkich Zakładach Remontowo-Montażowych i innych fabrykach, które w wypełnianiu swych obowiązków szefostwskich, popełniły liczne błędy. Jedne z nich mało interesowały się podopiecznymi POM-ami, inne za usługi pobierały opłaty z doliczeniem wysokich narzutów, a nawet zysku — choć powinno liczyć się tylko po cenę kosztów własnych. Wszystkie zaś zakłady, sprawujące szefostwo z zasady ograniczają swą pomoc do technicznego przygotowania sprzętu, ewentualnie przyjazdu do POM-u z ekipą artystyczną.

A tymczasem pomoc może i powinna być o wiele bardziej różnorodna. Rzadko widać w POM-ach inżynierów i techników z zakładów produkcyjnych, w ogóle nie widać pracowników administracyjnych, kadrowych i finansowo-księgowych. A czyż nie wiadomo, że w POM-ach mamy jeszcze słabe kadry, nie doświadczone w pracy, nie wyszkolone należycie?

Można im pomóc przez rozstrzygnięcie trudnych problemów technologii remontu, regeneracji, dokumentacji technicznej po mistrzowsku racjonalizatorskich. Można im pomóc przy sporządzaniu ewidencji personalnej, bilansów i rozliczeń, układaniu norm i kalkulacji warsztatowych. Można im pomóc przy przeprowadzaniu szkoleń zawodowego, politycznego załóg POM-owskich. Pomoc może być naprawdę wszechstronna.

I w ten właśnie sposób należałoby opiekę nad POM-ami rozumieć. Wymagałoby prosty fakt — bezpośrednie zainteresowanie w wynikach pracy rolnictwa każdego obywatela.

MIECZYSLAW SKAPSKI



KROWIE
ZAWORACZKI

W gospodarstwie Wincentego Filipowicza w gromadzie Borków niedawno Faleńcy pod Warszawą jedna krowa urodziła czworaczki (2 byczki i 2 cieliczki). Na zdjęciu: Filipowiczowa karmi cielaczki z butelki.

CAF
fot. Kubiak

Właśnie dlatego

(Ciąg dalszy ze str. 5)

na hutach, fabrykach chemicznych i kopalniach węgla. Człowiek silny musi być syty. Dlatego potrzebny jest chleb, dużo własnego chleba i paszy dla inwentarza, a więc masła, mięsa, mleka dla miast.

My nie potrzęsamy szabelką. Nie licytujemy się zdolnością niszczyliską produkowanych narzędzi wojny. Jesteśmy jednak ludźmi trzeźwymi, liczącymi się z rzeczywistością, a nie dążącymi, że dobra wola i prawda w naszych słowach — może nie wystarczyć. Dlatego jesteśmy gotowi do obrony Ojczyzny, której moc ekonomiczna musi się bez przerwy rozwijać.

Chłop wielkopolski dobrze ich zna. Może nawet „za dobrze”. Stary król Fryderyk, a potem „żelazny kanclerz” Bismarck wyzywał ich z ziemi, za truwając nasze miasta i wsie kolonizacyjną hakatą. Hitlerowcy w niedawnych czasach masowo wyrzucali chłopów wielkopolskich z gospodarstw — na poniewierkę. To samo maszerując „nach Osten”, chcieli czynić dzisiejsi spadkobiercy — pozał się Boże, „idea logiczni” — Hitlera, Bismarcka i Fryderyków, Wilhelmów.

Sila — to pokój

Aby te światoburcze plany udurowieć, trzeba mieć do dyspozycji siłę opartą nie tylko

na hutach, fabrykach chemicznych i kopalniach węgla. Człowiek silny musi być syty. Dlatego potrzebny jest chleb, dużo własnego chleba i paszy dla inwentarza, a więc masła, mięsa, mleka dla miast.

My nie potrzęsamy szabelką. Nie licytujemy się zdolnością niszczyliską produkowanych narzędzi wojny. Jesteśmy jednak ludźmi trzeźwymi, liczącymi się z rzeczywistością, a nie dążącymi, że dobra wola i prawda w naszych słowach — może nie wystarczyć. Dlatego jesteśmy gotowi do obrony Ojczyzny, której moc ekonomiczna musi się bez przerwy rozwijać.

I właśnie dlatego

Stara prawda mówi, że silnego nie oplaca się zaczepiać. Chcąc zapewnienia naszemu krajowi trwałego pokoju — trzeba tworzyć jego siłę. Nie bądzcie się ona rozwijała, gdy pozostają ugory, jeśli chłop siewie ręką zamiast siewnikiem, rzędowym i nie stosuje zdobyczych nowoczesnej nauki — gdy, jednym słowem, uprawia ziemię jak za Piasta — kołódzela. To pewnie.

Dlatego właśnie trzeba pisać o siewie, wbrew temu, co mówił stary, zresztą bardzo mądry gospodarz. Można być przekonany, że i on zrozumie sens tegorocznego siewu. Wie bowiem dla kogo rzuca ziarno w zaoraną glebę. Dla sprawy pokoju, dla szczęścia swojej rodziny i całego narodu. I z tej przyczyny słusznie nazywamy tegoroczny siew — siewem pokoju.

J. LIROWSKI

Po eliminacjach zespołów artystycznych ZZ Prac. Budownictwa

Zakończyły się eliminacje powiatowe świetlicowych zespołów: chóralnych, tanecznych oraz solistów, podległych Związku Zawodowemu Pracowników Budownictwa.

Eliminacje zgromadziły w świetlicy Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego nr 2 przy ul. Szkolnej szereg zespołów tanecznych, chóralnych, orkiestralnych oraz solistów. Wystąpiły również czołowe chóry Związku Pracowników Budownictwa: chór męski „Arion” pod dyrekcją prof. Witolda Doroszyńskiego i żeński „Jutrzenka” pod dyr. Zofii Brzeżańskiej. Oba zespoły znane są dobrze szerokim kołom miłośników śpiewu z wielu udanych występów. Poza tym wystąpiły jeszcze: chór mieszany Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego nr 2, dwa kwartety męskie i jeden kwintet ze Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego nr 1.

Dodać trzeba, że większość zespołów, biorących udział w eliminacjach, uczestniczy czynnie w akcji łączności miasta ze wsią, w wieczornicach urzędniczych dla hoteli robotniczych, wieczorach wymiany doświadczeń itp. Praca artystyczna wiąże się ściśle z pracą społeczną, dzięki czemu członkowie zespołów świetlicowych stanowią dojrzały aktyw kulturalno-oświatowy.

K. N.

W muzycznym Poznaniu

Pod znakiem wielkiego Konkursu

Miasto nasze od szeregu tygodni pozostaje pod znakiem V Konkursu Chopinowskiego. Odpowiadają nam liczni jurorzy — pianiści dojrzałego, sławni na całym świecie. Zapowiadany jest przyjazd kilku laureatów, młodych wirtuozów, wschodzących gwiazd na firmamencie sztuki. Porwiją go grał Beethoven Ludwik Kentner (Anglia), Flora Guerra (Chile) w „Koncercie” Ravela zademonstrowała wysoki poziom od twórcy. Młodzieńca F. Wong (Luksemburg) dojrzałe interpretowała poetyczny „Koncert” Griega. Georg Bernard (obserwator V Konkursu) zaprezentował się w recitalu złożonym z mało u nas znanych kompozycji francuskich i szwajcarskich (Mehul, Chabrier, Vualaz, Gagnebin itd.).

W ubiegłym tygodniu recital fortepianowy jurora konkursu Stefana Askenase (Belgia) wywołał wśród licznych w Poznaniu miłośników muzyki niemałe zainteresowanie. Świadczą o tym zapelniona do ostatniego miejsca aula UP. W programie sami klasycy: Scarlatti, Bach, Mozart, Beethoven. Askenase gra inaczej od

wszystkich znanych nam wirtuozów. W grze jego nie ma niczego obliczonego na efekt, nie z ośniewania, nie z „pozeractwa” fortepianu. Pianista rezygnuje świadomie z wszelkiej emocji — jeśli chodzi o wykonanie utworów XVIII-go wieku. Daje za to styl nieskazitelną i kulturę dźwięku niepowiadającą. Z udzielającym się skupieniem grał Askenase trzy „Preludia i Fugi” J. S. Bacha. Przy fugach plastycznie wprowadzał głosy, gradacje dynamiczne stosując nader dyskretnie, imponując spokojem i ładem koncepcji.

Mozart podany był podobnie — tonem delikatnym, choć zawsze nośnym. Pianista unikał ostrzejszego forte, zbyt wielu wzmocnień i przyciszeń (crescendo i diminuendo), lubując się przede wszystkim w różnicowanym dźwiękowo piano. Był to Mozart jakby odzyskany, nie błyskotliwy, bez rokokowej lekkości, odczuwany raczej intelektualnie (Sonata D-dur). O precyzyjnym rzemiośle pianistycznym Askenasego można by pisać wiele.

W odegranych w drugiej części recitalu Sonatach Beetho-



Młody laureat Konkursu Chopinowskiego Bernard Ringissen (drugi od prawej) razem ze swą matką wziął udział w spotkaniu z przedstawicielami poznańskiego świata artystycznego w Klubie Pracowników Kultury.

LISTW i odpowiedzi

O dysproporcjach architektonicznych

Przed rokiem ukazał się artykuł w „Głosie” wraz z projektem zabudowania ul. 27 Grudnia. Jako czołowy obiekt architektury wysunął Teatr Polski. Gmach ten posiada walory historyczne i kulturalne, ale pod względem architektonicznym jest niepozorny. Dostosowany był on bowiem do czasów, w których powstał, a gród nasz liczył wtedy kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców. Ówczesna ulica Berlińska, obecna 27 Grudnia, znajdowała się na przedmieściach miasta. Gdybyśmy przy Teatrze wybudowali 4 lub 5-piętrowe domy, proporcja byłaby wręcz śmieszna.

Mamy niestety w Poznaniu więcej takich dysproporcji. Zbyt wysoki „okrągły” górzący ponad dachami okolicznych domów, przybudówka Biblioteki Uniwersyteckiej o wiele wyższa od głównej części gmachu, a

znowu kopia Akademii Medycznej — za niską. Przykładów takich można by naliczyć sporo.

Wygląd naszego miasta żywo nas obchodzi, toteż prosimy, aby za pośrednictwem „Głosu” uwagi nasze dotarły tam, gdzie waży się losy naszych socjalistycznych budowli. (608)

Inż. Stefan D.

Odpowiedzi prawnika

Rozalia Łuczak. — Pracownikowi, któremu wypowiedziano umowę o pracę, należy zgodnie z przepisem § 8 rozporządzenia z 28 II 1953 r. w sprawie urlopów dla pracowników, zatrudnionych w przemyśle i handlu (Dz. U. nr 13, poz. 54), udzielić w okresie wypowiedzenia przysługujący mu urlop. W wypadku, gdy pracownik, który umowę o pracę nie mógł skorzystać z urlopu z powodu choroby, przysługujące mu prawo do odškodowania za niewykorzystany urlop.

Umowę o pracę może wypowiedzieć tak pracownik, jak i pracodawca, pod warunkiem, iż zachowają odpowiedni termin wypowiedzenia — przewidziany przez przepisy, tj. dla pracowników umysłowych — 3 miesiące z tym, że koniec okresu wypowiedzenia musi przypadać na koniec miesiąca kalendarzowego. W wypowiedzeniu strony nie muszą podawać powodów, które skłoniły je do rozwiązania umowy o pracę. Powody wypowiedzenia nie mają znaczenia prawnego, pod warunkiem jednak, iż zachowano obowiązujące terminy przewidziane dla wypowiedzenia.

(539)

Problem numerków

Numerki do lekarzy w Przychodni, al. Marcinkowskiego wydaje się niestety tylko w godzinach rannych i to przeważnie o godz. 7. Zdarza się najczęściej, że już o 7.10—7.20 numerków nie ma. Stwarza to ogromne trudności, przede wszystkim ludziom pracy.

Konieczne wydaje się stworzenie takich warunków, aby upragniony numerki można było zdobyć również w godzinach popołudniowych.

M. C. — ul. Matejki

Sezon 1955 najbogatszy dla hokeistów trawiastych

Wielkopolscy hokeiści, mimo braku możliwości rozgrywania w okresie zimowym turniejów halowych (hala WSWF służy tylko lekkim atletom) nie próżnowali. Ci spośród zawodników — którzy nie brali udziału w spotkaniach hokeja na lodzie — w większości regularnie ćwiczyli w salach gimnastycznych czy też startowali w nielicznych spotkaniach halowych poza Poznaniem.

Tegoroczny „rozkład jazdy” hokeistów na trawie jest bardzo bogaty. Poza spotkaniami międzynarodowymi oraz turniejem z okazji Światowego Festiwalu Młodzieżowego, w którym wśród licznych reprezentacji państwowych zobaczymy wielokrotnego mistrza świata — Indie — wszystkie pozostałe niedziele, a nawet i dni powszednie, od kwietnia do połowy grudnia, w pełni rozgrywki mistrzowskie drużyn od I ligi do klasy powiatowej włącznie.

Głównym terenem zainteresowania spotkaniami o mistrzostwo I ligi, będzie okręg poznański, m.in. z uwagi na udział mistrza Polski — CWKS, którego siedzibą został Poznań. Wśród 8 drużyn ligowych Wielkopolska będzie reprezentowana przez 6 zespołów. Obok CWKS-u do walki przystąpią następujące zespoły naszego województwa: Stal i Kolejarka z Poznania oraz Sparta, Start i Kolejarka z Gniezna. Drużyny wielkopolskie wyjeżdżać będą jedynie na Górny Śląsk do AZS (Katowice) i Stali (Siemianowice). Mistrzostwa ligowe rozpoczyna się w dniu 18 kwietnia i trwać będą do 30 października br.

Rozgrywki o wejście do I i II ligi na rok 1956 odbędą się w dwóch grupach wydziałowych — północnej i południowej, celem wyeliminowania drużyn do I ligi powiększonej do 10 zespołów oraz utworzenia II ligi złożonej z 8 drużyn.

W grupie północnej o awans ubiegać się będą: AZS — Poznań, AZS — Szczecin, Kolejarka — Sroda, LZS — Rogowo, Sparta — Bydgoszcz, Start — Warszawa i Włókniarz — Gdańsk; w grupie południowej: AZS — Częstochowa, AZS — Kraków, Kolejarka — Bielsko, Sparta — Cieszyń, Stal — Gliwice, Stal — Sosnowiec i Unia — Pionki.

Drużyny, które zajmą w grupach I miejsca automatycznie wchodzi do I ligi. Drużyny, zajmujące II miejsca, walcząc będą z zespołami, które w mistrzostwach I ligi uplasują się na 7 i 8 miejscu. Grupa ta, złożona z 4 drużyn, walcząc będzie systemem punktowym w dwóch kolejkach. Dwie pierwsze drużyny

zajmą miejsce w I lidze, dwie pozostałe wejdą do II ligi, do której zakwalifikują się również drużyny, które w grupach wydziałowych uzyskają 3 i 4 lokaty. Dwa dalsze miejsca w II lidze uzupełnią po dodatkowej eliminacji mistrzowie z rozgrywek klas wojewódzkich. Spotkania w grupach wydziałowych rozpoczyna się w dniu 27 bm. i potrwać do 17 lipca br.

Ponadto odbędą się zawody o mistrzostwo klas wojewódzkich, powiatowych i juniorskich.

Do organizatorów, jak również rad, kół i okręgow apelujemy, aby doprowadzili boiska do stanu używalności oraz uzupełnili sprzęt, zwłaszcza piłki, których brak odczuwa się w dalszym ciągu. (p.)

Składy bokserów na mecze z Rumunią

Prezydium Sekcji Boks GKKF zatwierdziło na ostatnim posiedzeniu wniosek rady trenerów co do składów bokserów polskich na dwa mecze z Rumunią. We Wrocławiu w dniu 3 kwietnia walcząc będą: (od muszki do ciężkiej) Kunc, Brychlik, Obała, Mrówka, Dampc II, Ponanta II, Łukasiewicz, Dominiuk, Biel II i Albrecht.

W drugim meczu w Szczecinie 6 kwietnia reprezentacja młodzieżowa wystąpi w następującym składzie: Hajduga, Próchnicki III, Caputa, Wojciechowski, Zieliński, Guziński, Hartyniuk, Walasek, Biłko (Kwiatkowski), Wilner. Sekundantami będą Stamm i Majchrzycki.

Pływacy Włókniarza w Poznaniu

Ogólnopolskie pływackie mistrzostwa Polski ZS Włókniarz, które w dniu 3 bm., o godz. 10 organizuje miejscowe kolo terenowe na krytej pływalni przy ul. Wronieckiej, zgromadzą około 80 zawodników.

Reprezentowane będą w konkurencjach męskich i kobiecych następujące ośrodki: Łódź, Szczecin, Poznań, Dzierżoniów, Wrocław i Kraków. (x)

Głos SPORTOWY

Głos SPORTOWY

Głos SPORTOWY

Czy wyniki wiejskiego sportu wyczynowego mogą nas zadowolić?

27 ub. m. odbyła się w Poznaniu wojewódzka konferencja LZS-ów. Właśnie kilku niedomaganiom wiejskiej kultury fizycznej warto poświęcić parę słów. Tak w referacie jak i wypowiedziach dyskutantów często słyszało się słowa: „Mamy poważne osiągnięcia, ale są one niewspółmierne w stosunku do naszych możliwości.”

Najlepszy przykład — to rola sportowców wiejskich w ruchu sportowym naszego województwa, rola — powiedzmy otwarcie — dość niska. Jedną z przyczyn jest właśnie gwałtowny, żywiołowy rozwój sportu, co powoduje nie tylko wielką płynność organizacyjną, ale i nierównomierność rozmieszczenia LZS-ów. Białe plamy wiejskiej k.f. to PGR-y i spółdzielnie produkcyjne.

I tak 183 PGR-y nie posiadają LZS-u, a na 1300 spółdzielni przypada zaledwie 534 kół sportowe. Widać z tych przykładów zupełnie wyraźnie nierównomierność rozwoju LZS pod względem masowości, co z kolei nie zezwala zawodnikom wsi dorównać sportowcom związkowym. Ci ostatni posiadają wprawdzie znacznie lepsze warunki treningowe, lecz za to nie dysponują tak bogatym rezerwuarem sportowców. Mimo niedostatecznego umasowienia sportu na wsi wielkopolskiej istnieje przecież licząca 43070 członków LZS — potężna armia sportowców o nielichy osiągnięciach wyczynowych.

Mimo białych plam, szeregu błędów w pracy Rady Wojewódzkiej i rad powiatowych i niezaspokojenia poważnej ilości wymagań LZS-ów, sportowców wiejskich stać na coś więcej.

„Mamy masę — powiedział w dyskusji mgr Michalski — ale nie potrafimy wychować dobrej czołówki, zdolnej nawiązać równorzędną walkę ze sportowcami innych zreszcie”. LZS-owcy zapominają często, że podwyższyć swe umiejętności można tylko w ogniu rywalizacji — mówiąc innymi słowami zbyt rzadko ich widzimy w mistrzostwach i zawodach organizowanych w skali okręgu.

Najlepsze LZS-y i sportowcy wiejscy powinni częściej uczestniczyć w rozgrywkach wojewódzkich. Dotychczas sytuacja pod tym względem przedstawiała się niezadowolająco. Najlepszym przykładem są zimowe mistrzostwa okręgu w lekkiej atletyce — do zawodów zgłoszono 67 zawodników, a startowało zaledwie 27.

Ograniczenie kontaktów sportowych wyłącznie do „własnego podwórka” to chyba najpoważniejsza przyczyna słabości wiejskich wyczynowców. W tej sprawie na II konferencji LZS nie podjęto uchwał zmierzających do generalnego przełomu. Wprawdzie Woj. Rada zobowiązuje rady powiatowe do systematycznej pracy z przeszkoloną czołówką i zwrócenia większej niż dotychczas uwagi na udział LZS-ów w rozgrywkach niższych klas piłki nożnej, siatkówki i koszykówki,

ale są to środki niewystarczające. A co pozostaje sportowcom innych galezi k.f. np. lekkoatletom, łucznikom, zapasnikom i pływakom? Jedyna droga wyjścia to nawiązanie we własnym zakresie kontaktów ze sportowcami innych zreszcie. Jest to środek zupełnie realny, o czym zresztą świadczy działalność przodującego LZS-u z Bukowca. Sportowcy tego koła zorganizowali m.in. zawody łucznicze z udziałem zawodników całego województwa, czwórmece piłkarskie i szereg innych imprez, w których brali udział sportowcy związkowi. A rezultat? Bukowiec należy dziś do najsilniejszych w Polsce LZS-ów. Jeśli inne LZS-y będą brały przykład ze sportowców Bukowca, a zawodników wiejskich nie zabraknie na żadnych zawodach wojewódzkich, z pewnością wzrośnie poziom wyczynowców wsi. Oczywiście, w tej sprawie pole do popisu mają również sportowcy zreszcie związkowych, którzy w ramach łączności miasta ze wsią powinni częściej gościć u wiejskich zawodników. (t)

NA SPORTOWEJ ANTENIE

MOSKWA. Reprezentacyjna drużyna ZSRR w piłce wodnej wyjechała na tournée do Belgii i Holandii.

BUKARESZT. W ramach przygotowań do „Wyścigu Pokoju” kolarze NRD przebywają w Rumunii; ostatnio Taeve Schur (NRD) wygrał bieg na 120 km przed Rumunem Dumitrescu.

Tegoroczne ping-pongowe mistrzostwa świata odbędą się w Utrechcie (od 15 do 24 kwietnia) i według dotychczasowych zgłoszeń zgromadzą przy stołach 256 mężczyzn i 128 kobiet z 57 krajów, nie licząc oczywiście całego sztabu sędziów i funkcjonariuszy tech-

nicznych. Obliczono, że w okresie 10 dni turnieju holenderskiego rozegranych zostanie z górą 2000 partii!

Klub bokserki w Transvaalu (Południowa Afryka) szuka na gwałt przeciwnika dla swego zawodnika Ewarta Potgietera, który w ostatnich czasach wszystkich po kolei nokautuje. Ten inteligentny syn chłopię, posiada wzrostu 2,18 m i waży 138 kg, nadto dysponuje niezłą techniką a przede wszystkim drugoczącym ciosem. Londyński promotor zawodowego boks Salomons oświadczył że Potgieter zostanie w przeciągu trzech lat mistrzem świata wszechwag.

Sparta czy Kolejarka pingpongowym mistrzem Wielkopolski?

Tegoroczne rozgrywki mężczyzn w tzw. lidze wojewódzkiej objęły zaledwie 6 drużyn: Spartę Poznań, Stal Poznań, Kolejarkę Leszno, Unię Stomil Poznań, Spartę Gniezno i Stal Ostrów.

Już pierwsze spotkanie I rundy rozpoczęte w ub. tygodniu dostarczyły szeregu niespodzianek, do których zaliczyć trzeba porażki Stali poznańskiej z kolejarkami w Lesznie i ze Spartą gnieźnieńską. W Lesznie Stal przegrała 3:7. Takim samym wynikiem zakończył się pojedynek Stali ze Spartą Gniezno. Oczywiście teraz już wielokrotny mistrz Wielkopolski nie może zmierzyć o zajęciu I lub II miejsca.

Leszczyniaczy wygrał najpierw ze Stalą, potem pokonał łatwo 8:2 zespół Unii. Z drużyn terenowych dobrze spisała się Sparta Gniezno mając na swym koncie poza zwycięstwem nad Stalą (P), wygraną ze Stalą ostrowską 6:4.

W ostatniej grze tego tygodnia Sparta (Poznań) pokonała Stal (Poznań) bez straty punktu 10:0.

TABELA:

Sparta (Poznań)	3 6:0 30:9
Kolejarka (Leszno)	2 4:0 15:5
Sparta (Gniezno)	2 4:0 13:7
Stal (Ostrów)	2 0:4 4:16
Unia (Poznań)	2 0:4 2:18
Stal (Poznań)	3 0:6 6:24 (wil.)

Zapaśnicy ruszają

Po tygodniowej przerwie ruszą do walk zapaśnicze drużyny ligowe. Pierwszoligowcy okręgu poznańskiego mają mecz wyjazdowy i tak Kolejarka udaje się do Wrocławia do miejscowej Stali. Swarzędzka Unia walczy w Warszawie z Gwardią.

Drużyny II ligi natomiast są gospodarzami. Stal gości u siebie Gwardię z Gdańska. Mecz ten rozegra w niedzielę o godzinie 11 w sali ośrodka atletycznego AZS-u na Winiarach.

Sparta walczy ze Spartą z Gdanską. Spotkanie rozegrane zostanie o godz. 18 w świetlicy Zakł. Metal. „Pomet” przy ul. Krafciowej. (L)

Obwieszczenie

Wydział Komunikacji Drogowej — Prezydium Miejskiej Rady Narodowej podaje do wiadomości: W związku z przystąpieniem do budowy budynków mieszkalnych przy ul. Marszałkowskiej, zamyka się z dniem 1. 4. 55 r. ww. ulicę dla ruchu kołowego. Objazd skierowuje się ul. Senatorską — Kasztelańską. K1027

Pracownicy poszukiwani

Wykwalifikowane dziewczarki zatrudni zaraz: Spółdzielnia Pracy „Trykot”, Poznań, ul. Dąbrowskiego 97. 5034g

Elektryków wysokokwalifikowanych mistrzów, techników, inżynierów na stanowiska kierowników budów w terenie (grupa uposażenia 1-3 umowy zbiorowej budownictwa) oraz monterów - elektryków poszukuje Poznańskie Przedsiębiorstwo Elektryfikacji Rolnictwa w Poznaniu, ul. Wawrzyńska 1-7. K955

Murarzy, brygadzystów murarskich do prac miejscowych i zamiejscowych przy robotach budowlanych, budowie pieców piekarskich i pieców obrotowych, zatrudni zaraz Przedsiębiorstwo Montażowe Urządzeń Spięchrowych w Poznaniu, ul. Słowackiego 13. Zgłoszenia w sekcji kadr. K970

St. księgowego kosztów ze znajomością rozliczenia kosztów wg RPK, z dłuższą praktyką w przedsiębiorstwie przemysłowym zatrudnia zaraz Poznańskie Zakłady Silników Elektrycznych Poznań, ul. Kościelna 37. Zgłoszenia wraz z życiorysem w sekcji kadr. K974

Oborowego z dwoma pracownikami z dniem 15 kwietnia poszukujemy. Stacja Selekcji Roślin Wawelno. pow. Wyrzysk. Wynagrodzenie wg Uchwały Prezydium Rządu. K986

Wykwalifikowanego tapicera na kierownika warsztatu przyjmie Spółdzielnia Inwalidów Niepełnosprawnych Poznań, W. Świątych 4, tel. 38-36. K996

Naczelnego inżyniera oraz inżynierów budowlanych i wod. - kan. w charakterze inspektorów nadzoru na pełne etaty przyjmie natychmiast Zarząd Inwestycji Szkolnych przy Wydziale Oświaty — Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu, Al. Stalingradzka 18, II ptr., pokój 71, w godz. od 8-15. K993

Pracowników na stanowiska podmajstrów transportu, techników normowania i kontroli zużycia materiałowego branży budowlanej na budowy pozamiejscowe oraz inżyniera wzgl. technika na stanowisko kierownika i pracownika na stanowisko inspektora - dyspozytora do pracy na Bazie Sprzętu w Poznaniu poszukuje Zjednoczenie Budownictwa Wojskowego nr 28 dział kadr, Poznań, Solna 12. K972

Nieruchomości

Kamienica komfortowa ze sklepem, wille, domki jednorodzinne oraz parcele poleca — poszukuje Hinz, Poznań, Piekary 19. 4745g

Wille komfortowa (Ostrów) oraz Solacz dla kupującego mieszkanie wolne. Kamienicę komfortową, trzy sklepy, bardzo korzystnie oraz parcele 800 m² opłotowane (Solacz i Winogrody) sprzedaje: M. tełski, Poznań, Czerwonej Armii 23. 4881g

Parcele, domki, wille, kamienice, kupno - sprzedaż, załatwia solidnie „Unim” Poznań, Nowowiejskiego 9. 4794g

Dom piętrowy (Jeżyce) okazjonalnie, 45.000 zł. sprzedaje: W. K., Poznań, Czerwonej Armii 26. 4816g

Parcele pod budowę wille, w najbliższej dzielnicy Grunwaldu, sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 4944g.

1,25 ha ziemi lub połowę oraz domek 3 pokoje z kuchnią w Poznaniu, sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 4981g.

Kupno

Karoserie do samochodu DKW, kupię, Poznań, Dolina 9, tel. 506-75. 4997g

Zegarek na rękę kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 5025g.

Sprzedaż

Spacerówkę w dobrym stanie taniej sprzedam. Poznań-Zawady, Chlebowa 1, m. 25. 4621g

Wózki dziecięce, autka drewniane, autka koszykowe, cze skie, ceratowe, spacerówki, na łożyskach, meblowe, giete oraz lalkowe, polecają: Bracia Chojnacy, Poznań, Wrocławska 25. 4283g

Maszynę do szycia, dobra, okazjonalnie sprzedam. Poznań, Chłapowskiego 3, m. 3. 4781g

Sypialnię jasną sprzedam. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, nr 4967g.

Wózek - autko - lux, sprzedam Poznań, Engla 14, warsztat szewski. 4970g

Westfalkę na węgiel sprzedam. Poznań, Gajowa 4, m. 6a. 4971g

Maszynę do pisania, system Braila, sprzedam. Poznań, Bydgoska 2, m. 5. 4979g

Sypialnię i kuchnię nowoczesną, sprzedam. Poznań, Nowowiejskiego 19/21, stolarnia, sutereny, front. 4976g

Sprzedam tanio maszynę dziewiarską „Dubied” nr 12, 80 cm. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 4980g.

Maszynę do podnoszenia oczek sprzedam. Poznań, Stary Rynek 50, I ptr. 4982g

Adapter cześci, aparat fotograficzny, malobrazkowy, sprzedam. Poznań, Mazowiecka 36, m. 4. 4985g

Samochód osobowy „Standard”, 4-drzwiowy, w dobrym stanie, sprzedam. Pech, Obrzycko, Kościuszki 3, tel. 38. Oglądać w niedzielę. 4989g

Wózek koszykowy w dobrym stanie, sprzedam. Poznań, Bydgoska 6/7, m. 8. 4991g

Fotel - amerykański sprzedam. Poznań, Walki Młodych 12, m. 8. 4995g

Samochód trzykołowy „Tempo” sprzedam lub zamienię na platformę konną. Puszczykowo, Poznańska 16. 5000g

Aparaty fotograficzne, powiększalniki, kopiarki, przybory poleca: „Fotoma” Poznań, Dzierżyńskiego 35, tel. 25-59. 5003g

Samochód ciężarowy „Phönix” 1,5 ton, na chodzie, sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 5004g.

Wózki, autka koszykowe, spacerówki, na łożyskach kulkowych, poleca Lesiński, Poznań, Żydowska 33. 5008g

Maszynę elektryczną do podnoszenia oczek okazjonalnie sprzedam. Kościński, Poznań, Armii Czerwonej 29, m. 34. 5012g

Lokale

Księgowa szuka pokoju w Poznaniu lub okolicy. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 5029g.

Mieszkanie dwupokojowe z przynależnościami w wille, zamienię na pokój z kuchnią, ewentualnie wyremontuję samodzielnie mieszkanie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 4939g.

Praca

Gospośka lub pomoc domowa potrzebna do lekarza na wyjazd. Zgłoszenia: Poznań, Słowackiego 55. 4945g

Paniątka do dwójki dzieci (3 i 6 lat) oraz lekkich prac domowych potrzebna. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 4956g.

Przedstawiciel przyjmie zlecenia na zbieranie zamówień na różne artykuły. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 4948g.

Warto kupić los w szczęśliwej kolekturze

w której padła w marcu duża wygrana 20.000 zł na Nr 81410

Poznań, pl. Wiosny Ludów 3
W kwietniu czeka na grających aż 6 milionów zł

K1012

Nauka

Pisanie na maszynie na kursie zaocznym (korespondencyjnym) jak również z obecnością na ćwiczeniach oraz stenografii uczy Stowarzyszenie Stenografów i Maszynistów PRL Poznań ul. Chelmońskiego 7 tel. 653-11. K806

Tańców uczyć, również korespondencyjnie. Poznań, Mickiewicza 27, m. 7. 4993g

Lekarskie

Dr. med. Józef Fiszler, specjalista chorób wewnętrznych przyjmuje: Poznań, Czerwonej Armii 31, m. 3, od godz. 16. 4652g

Różne

Parkiet czyszczyć mechanicznie. Poznań, ul. Koźła 15, na rożnik Szkolnej. 4987g

Futra modernizuje na najnowsze fasony oraz wykonuje wszelkie prace kufnierskie, w okresie sezonowym, po cenach zniżonych. Zamojski, Poznań, Zielona 7. 5078g

Obelgę rzuczoną na Marię Januszkę, zamieszkałą w Poznaniu, ul. Powidzka 15/17, m. 9, odwołuje. Maria Pawłowska, Poznań, Mogileńska 13, m. 1. 5052g

+

Dnia 28. III. br. zmarła śp.

Magdalena Spychała

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 2. IV. br. z kościoła cmentarnej na Górczynie o godz. 11,30.

O czym zawiadamiają syn, synowa i wnuk

5160g

+

Dnia 30. marca 1955 zmarł w Bogu nasz kochany ojciec, teść i dziadek, śp.

Ignacy Wawrzyniak

powstańca Wielkopolski odznaczony Krzyżem Walecznych i Złotym Krzyżem Zasługi

przeżywszy lat 81.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 2 bm., o godz. 10,30 z kaplicy cmentarnej Bożego Ciała na Dębcu, przy ul. Bluszczykowej.

W smutku pogrążona rodzina

Poznań, Strzelecka 25. 5143g

+

Dnia 29. marca 1955 zmarł mój ukochany mąż, nasz najdroższy ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 75, śp.

Stanisław Nowak

mistrz piekarski

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 2 kwietnia br. o godz. 10,50 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

Ciężko strapiona rodzina

5088g

+

Dnia 31. marca 1955 zmarła po ciężkich cierpieniach, zaopatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, nasza najlepsza matka, córka, siostra, ciocia i szwagierka, śp. o

Jadwiga Urbanska

z domu Lewandowska

przeżywszy lat 40.

Pogrzeb odbędzie się dnia 2 kwietnia br., o godz. 16 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W ciężkim smutku pogrążeni mąż z dziećmi i rodzina

Poznań, Poplińskich 9, m. 10.

+

Dnia 30. marca 1955 zmarła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św. moja najukochańsza żona, nasza najdroższa, bez granic ofiarna matka i teściowa, kochana siostra i ciocia, śp.

Leonarda Beszterda

z Frankowskich

przeżywszy lat 78.

Pogrzeb drogiej Zmarłej odbędzie się w sobotę, 2 bm., o godz. 10,50 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

W głębokim smutku pogrążona rodzina

Poznań, Jarochowskiego 65. 5111g

SOBOTA
Franciszka
Stońce w.: 5,27
Z.: 18,27
Księżyc w.: 13,14
Z.: 3,19

Na ogół chmurno, możliwość przelotnego śniegu lub deszczu. Temperatura minimalna około 0 st. C., maksymalna około + 4 st. C. Wiatry umiarkowane, chwilami dość silne z kierunków zachodnich i północno-zachodnich.

WYCIECZKI na Targi Poznańskie

Pierwszym zadaniem powstałego niedawno w Pile Oddziału PTT-K będzie opracowanie terminarza wycieczek na Międzynarodowe Targi Poznańskie. W związku z MTP, Oddział PTT-K w Pile zajmie się organizacją wycieczek również z okolicznych powiatów.

Szkolenie nauczycieli

Związek Nauczycielstwa Polskiego w powiecie chodzieskim docenia znaczenie szkolenia ideologicznego. Wyrazem tego jest działalność 33 zespołów grupujących 327 nauczycieli i pracowników oświatowych.

Wyróżniają się zespoły: w Ujściu, Dziembowie, Chodzieży (Wydział Oświaty), w szkołach podstawowych nr 1 i 2 a także w Liceum Ogólnokształcącym w Chodzieży.

O poziomie i wynikach dezyduje nie tylko aktywność i postawa uczestników, lecz także opieka i pomoc ogniw związkowych, a m. in. instruktorów samokształcenia ideologicznego — Józefa Nawrockiego. (K)

Pomogło

Prez. MRN podaje, że wszelkie niedociągnięcia na targowisku w Lesznie zostały usunięte. (A. 279)

Jak nas zapewnia dyr. PSS w Lesznie, kierownictwo Działu Obrotu Towarowego zwróciła szczególną uwagę na zaopatrzenie kiosków oddalonych od śródmieścia. (A. 286)



— Lizo — mówi do żony, siląc się na uroczystą angielszczyznę — pozwól, że przedstawię tobie wybitnego oficera armii, która nie przegrała dotąd żadnej wojny, panując nad wodami i lądami świata. Nasz drogi gość, major Rawlings.

Pratął zajęty w kacie pokoju rozmowa z panią Choryżką pośpiesznie odwraca głowę.

7.

Szczęk komendy brzmiał sucho, obijając się o budynek koszar. Zgrzyta wydarta z pochwę stal. Krótkie, rytmiczne ruchy i błysk pół tysiąca ostrzy.

— Gewehr-über!

Trzy uderzenia setek rak i potężne kłanienie. Szare hełmy z małym kółkiem różkami, a na nich kanciasty, czarny orzeł. Płaszczki zielone, buty ciężkie, podkute, sianające do połowy łydek. Na pasie ciężkie ładownice. Brody ściśnięte rzemieniami, by hełm nie drgał podczas parade-marszu.

Parade-marszu? Major von Tucholsky nie jest pewny, czy dzień dzisiejszy zakończy się tylko defiladą. Widział wczoraj, że przeciw porządkowi, który reprezentuje on, pruski oficer, wyszło na ulicę pół miasta. Nie wszyscy byli bezbronnymi. Zaszczepił się zaufaniem, jakim go obdarzył sztab korpusu, ale czy on sam może mieć zaufanie do żołnierzy? Powiedział do starego generała: „mam pewność” — lecz teraz rodzą się wątpliwości. Pięć setek ludzi. Wrócili w zwartym szyku do swego garnizonu. To coś znaczy. A czy można sięgnąć do tego, co tkwi pod hełmem, w głowie niemieckiego żołnierza, który zresztą w służbie dla ojczyzny i cesarza nie powinien myśleć?

Koń, na którym siedzi major, drobi kopytami w udeptanym śniegu, gwałtownie schyla głowę. Najbardziej pewny oficer poznańskiego garnizonu szarpie uzdę wierzchołką. Zaciśnięte usta wyrzucają nowy rozkaz.

— Ge-wehr-ab!

Katarzyna Sobieradzka i jej wioska

Kuchnia i świetlica — Dobry „duch” — Wiele można zrobić wspólnymi siłami — Region goszczanowski ożył — Pod adresem „odpowiedzialnych”

Znacie Poniatów? Tak trudno trafić do tej wioski, schowanej przy jednej z bocznych dróg rozległego powiatu tureckiego. Chaty przeważnie drewniane, małe, ubogie. Samochód wywołuje tu sensację, a dni przechodzą, zdawałoby się, cicho.

Niech mi będzie wolno Czytelnika zaprowadzić do jednego z domków na samym krańcu wioski. Jest właśnie wieczór. Wchodzimy do kuchni. Przy stole ktoś czyta na głos książkę. Kilkanascie osób w skupieniu słucha. Pod płytą kuchenną wesoło buzuje ogień. W innym dniu zastalibyśmy tu gromadkę mieszkańców Poniatoła przy próbach sztuki teatralnej, albo przy gorącej dyskusji nad strojem, który ma wyróżnić zespół poniatołowski od innych regionów. Jesteśmy przecież w świetlicy wiejskiej. Jak to — w kuchni? Tak. Zresztą w domku mieści się nie tylko świetlica. Przy stole spód gęstych, ciemnych włosów uśmiechają się do nas młode osoby. Przy stole — przed szkolanki. Przedszkole nie da leko. Proszę zajrzeć za drzwi kuchenne! Sobieradzcy jedną swoją izbę przeznaczili dla małych dzieci wiejskich. Codziennie rano wesoło bawi się tu gromadka pociech poniatołskich. Ich liczba w lecie podwoi się, a nawet potroi.

Dobrym „duchem”, który nauczył mieszkańców Poniatoła zasmakować w pracy kulturalno-społecznej jest gospodyni tego domku i właścicielka 2,5-hektarowego gospodarstwa, Katarzyna Sobieradzka. To ona, jak mówią tutaj, „wywaliła deski”, którymi była zabita jej rodzinna wioska od reszty świata.

Jeśli już mowa o K. Sobieradzkiej, nie wolno pominąć jej pracy przedwojennej. W roku 1938 ukończyła 11-letnią szkołę rolniczą w Kościelcu pod Kołem. Już jako młoda dziewczyna próbowała przyciągnąć młodzież do pracy świetlicowej. Przedstawiała teatralne i obchody dożynkowe wykazywały, że w gromadzie są talenty, że młodzież może wypędzić nudę i szarżynę z życia wiejskiego. Po wojnie Sobieradzka z jeszcze większą energią zabrała się do pracy.

Nie bez udziału Sobieradzkiej Poniatów wspólnymi siłami przystąpił do budowy szkoły. Dwa lata trwał jego

ofiarny wysiłek. Chwilowo brak dostatecznej ilości dzieci nie pozwolił jednak na uruchomienie pierwszych klas i zatrudnienie stałego nauczyciela. Co robić? Mieszkańcy Poniatoła postanowili: będzie ośrodek zdrowia. Dziś w budynku przyjmuje lekarz, a w tej chwili powstaje izba porodowa. Na przyszły rok najmłodszym dzieci nie będą już chodzić do odległego o 4 km Goszczanowa, bo będą miały szkołę na miejscu.

Lecz wioska nie poprzestała na tym sukcesie. Potrzebna jest jeszcze świetlica, obszarowa, w środku osiedla, gdzie prace można by rozwinąć z jeszcze większym rozmachem. Cóż to znaczy dla kilkuset par rak! Pracowite chłopięce ręce zgromadziły wiele kwintali cementu, wapna i metrów drzewa. I plan już przygotowany. Salka, kilka pokoi i remiza dla straży pożarnej — oto marzenie młodych i starych mieszkańców Poniatoła, marzenie, które już zaczęło realizować.

Wiele okolic naszego województwa może pochwalić się pięknym dawnym strojem,

śpiewem i tańcem. Katarzyna Sobieradzka postanowiła tamtejszy strój ludowy, tak zwany goszczanowski (podkalski) przywrócić do życia przynajmniej w zespole świątecznym. Ze starymi tańcami trudniej. To samo z melodiami ludowymi. Może któraś ze starych mieszkanki pamięta dawne pieśni. I ta sprawa nie daje spokoju K. Sobieradzkiej. Do tego czasu zespół tamtejszy do melodii z innych okolic dorobił własne przyspiewki, bardzo udane i aktualne.

Ale to wszystko, co rodzi się nowe w Poniatołowie, wymaga troskliwej opieki. Na przykład doprowadzenie do końca budowy świetlicy, albo sprawa wspomnianych już strojów, którym grozi ujednolicenie i przeróbka niezgodna z dawnym krojem i właściwym doborem materiału. Te sprawy polecamy tak władzom powiatu jak i województwa, a szczególnie Poznaniowi: Wydziałowi Kultury, ZSCh i Komendzie Wojewódzkiej OSP.

Katarzynie Sobieradzkiej za jej pracę należą się pełne słowa uznania. I nie tylko jej, ale całej wiosce, która też stawiamy za przykład innym wsiom naszego województwa. J. P.

Blaski i cienie amatorskiej sceny Ostrowa

W styczniu 1952 r. przy Powiatowym Domu Kultury w Ostrowie Wlkp. powstał amatorski zespół teatralny. Kilku entuzjastów teatru postanowiło stworzyć placówkę kulturalną, która pozwoliłaby ostromianom korzystać z godziwej rozrywki. Cel został osiągnięty — powstał teatr. Organizatorami jego i wykonawcami są: ob. Przemczyk, Balicki, Łapczyński, Murzyński i Linkiewiczowa.

W lipcu 1953 r. zespół ten został przejęty przez Dom Kultury Kolejarza. Troskliwa opieka zarządu sprzyja coraz po ważniejszemu rozwojowi teatru. Na scenie ukazują się więc takie sztuki jak: „Wyspa Pokoju”, „Konkurencja”, „Dwa tygodnie w raju”, „Powracająca

ca fala”, „Las”, „Zakochani”, „Pociąg do Marsylii” oraz „Imieniny pana dyrektora”. Sala jest zawsze pełna, a publiczność wychodzi zadowolona i rozbawiona.

Teatr amatorski w Ostrowie ma też na swym koncie nie lada sukcesy. W roku 1952 na festiwalu zespołów amatorskich w Poznaniu sztuka „Konkurencja” została wyróżniona, w roku 1953 „Powracająca fala” uzyskała I miejsce, natomiast w roku 1954 — „Pociąg do Marsylii”.

Praca zespołu nie ogranicza się tylko do samego miasta Ostrowa. Pleszew, Rępnio, Ostrzeszów, Rawicz, Leszno, Międzybóże, Skalmierzyce, Odolanów to miasta, w których teatr dał wal przedstawienia. Roztacza on również opiekę nad zespołami wiejskimi. Współpracę z terenem utrudnia jednak brak środków transportowych.

Opiekę literacką wzięli na swe barki znani na terenie Ostrowa poloniści: dr Jachimiek i mgr Szymański.

Aktorzy? Aktoży to ludzie pracy, nie szczędzący czasu na próby, czytanie tekstów i występy. Duszą zaś całego zespołu, reżyserem i scenografem jest St. Grzeszyk, nauczyciel Zasadniczej Szkoły Zawodowej.

Obecnie teatr pracuje nad komedią Bliznińskiego „Pan Damazy”.

Jedynym mankamentem teatru jest brak młodzieży w zespole aktorskim, widocznie nie lubi ona mozolnej pracy — uczenia się ról, uczęszczania na próby i stałego pogłębiania wiedzy teatralnej. Wykłady zaś dotyczące teatru prowadzi reżyser, który zapoznaje aktorów z historią teatru, pisarstwem, utworami oraz sylwetkami wielkich aktorów.

Teatrowi ostrowskiemu życzyć należy jeszcze większych sukcesów i powodzenia u widzów. Natomiast innym miastom powiatowym naszego województwa — powstania podobnych, niemniej ofiarnych zespołów amatorskich.

Na podstawie listu czytelnika M. Trachimowicza opr.: I. Now.

REDAKCJA: — Poznań, ul. Grunwaldzka nr 19 II piętro. Telefon: Sekretariat redakcji: 659-348, dział miejski: 659-349, dział rolny: 657-05, dział listów i interwencji: 657-18, redakcja nocna: 629-52. Wszystkie inne działy łączą centrala: 627-11, 630-46 649-27 650-37 656-16.

Redaktor naczelny: telefon nr 657-76.

DRUKARNIA: — Zakłady Graficzne im. K. Pruskiego, Poznań K-6-409



Niedługo zasiejemy kukurydzę

— Cóż, sąsiedzie, dawnośmy się nie widzieli, prawda? Choć rowalem trochę, ale że teraz siewy za pasem, to i podniosłem się z łóżka.

— Dobrze, że was trafiłem, Grabiak. Chodź mi o kukurydzę. Kiedy zamierzacie siać, ile na hektar, jakie nawożenie?

— A nasiona już macie? To dobrze. Siejemy Małopolanę, Wczesną dobrą też Ziła Górecka na nasze gleby. Na zielonkę może być Czerwony Koral. Ile siać na hektar? Ja na przykład zasieję pół hektara na ziarno i pół na zielonkę. Pole obsiewane na ziarno będzie potrzebowało około 23 kg nasion, czyli 45-46 kg na hektar. Na zielonkę trzeba wysiać — 75 kg na hektar.

Wezwanie Czerniejewa

Aby sprawnie i w terminie przeprowadzić wszystkie prace związane z siewami, brygada traktorowa gospodarstwa Czerniejewa pow. Gnieźno w składzie: Lechert, Chojnacki, Rubin, Machowski i Michalski zobowiązała się wykonywać średnio 10 proc. normy, zaoszczędzić o 0,10 kg paliwa na każdy hektar i przedłużyć używalność traktorów z 2000 do 2800 godzin.

Brygada ta wzywa do współzawodnictwa pozostałych kolegow z Zespołu PGR — Czerniejewa. (Wat)

Zagospodarują 15,5 ha odlogów

Odpowiadając na apel rolników z Gminy Wielkiej Cielicy kowie spółdzielni produkcyjnej w Kowalewku (pow. Oborniki) zobowiązali się m. in. wysiać ziarno zbóż jarych razem z superfosfatem granulowanym, co pozwoli na zwiększenie plonów oraz obsiać 20 hektarów ziemi systemem krzyżowym.

Celem zwiększenia ilości wysokogatunkowej paszy zasieją oni 1 ha kukurydzy na ziarno i 2 ha końskiego zębu na zielonkę. Więcej niż w roku ubiegłym paszy dla bydła uzyskają członkowie spółdzielni w Kowalewku dzięki przejęciu i zagospodarowaniu 15,5 ha ziemi, która od kilku lat była niewłaściwie uprawiana. Na 9 hektarach założą oni łękę, a na pozostałym obszarze zasieją słodki łubin.

ZOBORNIK

Poważne osiągnięcia w powiecie obornickim mają koła Ligi Przyjaciół Żołnierza przy WFMM w Rogoźnie oraz przy cegielni Mściszewo. Aktywności koła przy WFMM — Bronisław Krzyska i Witold Zieliński zorganizowali w Rogoźnie kurs motorowy drugiego stopnia.

Dobrze kieruje pracą koła przy cegielni Mściszewo — jego przewodniczącą Franciszkę Roguszką.

Teatry i kina w Poznaniu

OPERA — g. 19 „Straszny dwór”.
TEATR POLSKI — godz. 19 „Dom na Twardzie”.
ESTRADA SATYRYCZNA — g. 19.30 „Karocia odjeżdża”.

*

APOLLO — g. 15.30, 17.45 i 20 „W matni” (czeski — od lat 16).
BALTYK — godz. 14, 17 i 20 „Hamlet” (angielski — od lat 16).

MUZA — g. 14 i 16 „Dwaj żołnierze” (radziecki — od lat 12), g. 18 i 20 „Wyjeżdż spod prawa” (NRD — od lat 14).

RIALTO — g. 12 „Jabłonka o złocistych jabłkach”, g. 14, 16, 18 i 20 „Kurs na Marto” (radziecki — od lat 12).

WARTA — g. 14, 16, 18 i 20 „Uczta Baltazara” (polski — od lat 14).

— A rozstawa rzędów jaka będzie? Darujcie, że tak was wypytuję, ale wiecie, że do tej pory kukurydzy nie uprawiał.

— Chętnie wam powiem, bo mnie cieszy, żeście się zdecydowali na kukurydzę, bo z niej korzystać dla was będzie. A rozstawa rzędów dajcie najwyżej 60 cm, zaś nasion nie przykrywajcie głębiej niż na 3 cm. Zresztą wiecie, głębokość siewu zależy od gleby. Tak jak u nas, na glebie lekkiej, można przykryć nasioną na 10 cm. Ale na glebach cięższych, wilgotnych, trzeba siać płycej.

— A siać będziemy pod koniec kwietnia?

— Tak. Najpóźniej trzeba do dziesiątego maja. Zapamiętajcie teraz, jakie trzeba zastosować uprawki. Otóż w razie gdyby ziemia zaskorupała — przed wzięciem kukurydzy trzeba pole przebrońować lekko. Potem, gdy rośliny wyrosną nie wyżej 3 cm — pole trzeba raz jeszcze porównować. Aby zaś rola była utrzymana tak jak się należy, musimy ręcznie albo konnym opelaczem zruszać międzyrzędzia na jakieś 7 m. Pamiętajcie dobrze wszystko, zapamiętajcie co nam mówił zimą agronom na szkoleniu.

— Rzeczywiście, gadacie, jak byście z książki czytali. A co robić potem, jak kukurydza wyrosnie tak na pół metra?

— Wypada wtedy ją okopać, albo obredzić jak kartofle. A co potem... Potem trzeba pilnować, aby rośliny nie chorowały na głównie. Narosłe na roślinach, albo całe chore rośliny trzeba usuwać. Jeśli zaś chodzi o nawożenie, to jasne, że skoro kukurydza ma wydać większy plon niż zboże — musi dostać więcej nawozu. Obornika trzeba jej dać 250 kwintali na ha, najlepiej do przyorania przed zimą. Dla uzupełnienia dobrane jest dać 125 kg superfosfatu, 125 kg 40 proc. soli potasowej, 80 kg siarczanu amoniu albo azotniaku.

— Będę pamiętał. A powiedzcie, bo pytałem o to w domu, czy można uprawiać kukurydzę po wiosennej orce? Bo tak u brata wypadło.

— Ano najlepiej to nie jest, ale można. Po orce trzeba pole lekko brzonować. Ważne jest przy uprawie kukurydzy to, żeby tak rolę uprawić, by jej nie rozpylić. Bo inaczej gleba się zasklepi i powietrze do nasion przestanie dochodzić. Jeszcze to wam powiem, Wilga, że zeszłego roku siałem kukurydzę siewnikiem, rzędowo, teraz myślę zasieć kwadratowo, bo wtedy będzie można stosować uprawę mechaniczną. Rozstaw trzeba zrobić 60 centymetrów.

— Poczekajcie, sąsiedzie, widzę, że was spieszą, ale chciałem was zapytać jeszcze o jedno. Prawda to, co powiadacie, że kukurydza udaje się udaje, ale na glebach dobrzych tylko?

— To nieprawda. Tak mówią ci, którym się nie podoba, że dzięki kukurydzy będziemy mieć więcej ziarna i paszy. Możecie mi wierzyć, nie młody jestem i kukurydzę sięję od dawna. Ta roślina nie ma dużych wymagań co do gleby. Wyda plon na każdej, byle ma się rozumieć nie pod mokłą albo całkiem jałową. Przypomnę wam jeszcze takie wyliczenie: plon jęczmienia z jednego ha wystarczy na użyczenie 5 tuczników albo jednego konia w ciągu roku. A plon kukurydzy z jednego hektara da nam karmę dla 12 tuczników albo 3 koni. To wam chyba dużo mówi.

Instytucje wyjaśniają

Prezydium MRN w Lesznie wybrało parcelę pod budowę nowego kina. Sama budowa jednak uzależniona jest od uzyskania odpowiednich kredytów. W najbliższym czasie zostanie przeprowadzony gruntowny remont obecnej sali kinowej. (A. 245)